

3,40
ZŁ
W TYM
8% VAT

Nr ISSN 0137-9178

Nr indeksu 348-570

Po ulewach działkowicze
boją się opadów - strona 3

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

SZCZECIŃSKI

Sobota-niedziela 24-25 lipca 2021

Miasto zdecydowało się na renowację witraża

Syrena w otoczeniu flory i fauny będzie odnowiona

Szczecin

Agata Maksymiuk

agata.maksymiuk@polskapress.pl

Po ponad 100 latach syrenka opuści północną dzielnicę Szczecina, by odzyskać swoją świetność. Miasto zdecydowało na demontaż unikatowego witraża i wykonanie potrzebnych prac konserwatorskich. Ekspertyzę techniczną przejdzie też sama Willa Strutza. Od jej wyników zależy powrót syreny na miejsce.

Szczególnie cenny - to określenie, jakiego użył Michał Dębowski, miejski konserwator zabytków - oceniając, odkryty na nowo, witraż w należącej do miasta Willi Strutza na Gocławiu. Praca przedstawia czeszącą się syrenę na tle zachodzącego słońca w otoczeniu śródziemnomorskiej fauny i flory.

STRONA 4



Unikatowy witraż z syreną był w opłakanym stanie. Dzięki interwencji zapadła decyzja o jej renowacji. Znowu będzie cieszyć oczy

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

magazyn *rodzinny*



Gwiazda

Magdalena Stużyńska - synowie wchodzą mi na głowę

strona 04

Temat dnia

Co z tą naszą zazdrością? Zaufanie w związku to podstawa

strona 03



Kuchnia

Truskawki na później, czyli smaki lata zamknięte w słoiku

strony 05-06

Dzieci

Depresja. Od czego uzależniają się nasze dzieci? Co je tak pochłania?

strona 07



FOT. 123RF/SYLWIA DĄBROWA

REKLAMA

0510141913

TYLKO U NAS:

Szukasz lokum - dzwoni do Lokum

☎ 91 812 30 88 www.lokumszczecin.pl

WALY CHROBREGO
duże mieszkanie z klimatem,
pow. 90m²
kom. 886 169 788

PRAWOBRZEŻE
1sze piętro mieszkanie 3 pok. z balkonem
cena 448 000 zł.
kom. 662 220 876

WYNAJEM
3 pok. na Pomorzankach
czynsz 1800 zł+m-c
kom. 886 169 788

MIERZYN
- działki budowlane pow. 600 m²,
cena - 140.000 zł.
kom. 886 169 788

ŚWINOUSZCIE
- duża kawalerka z balkonem
cena 397.000 zł.
kom. 662 220 876

Rogawica k. Stupski
kawalerka
cena 84.000 zł.
kom. 886 169 788

AUTOPROMOCJA

0010203242

Energia Ciepła S.A.

C. Hartwig SZCZECIN
1801 ZAL. 1802

OT LOGISTICS GROUP

STENA RECYCLING

Elektryka Morska

Pogoda w regionie

Dzisiaj

29°C
14°CBarometr
1015 hPa
Wiatr
20 km/h
Uwaga
lekkie zachmurzenie

Niedziela

28°C 17°C



Poniedziałek

29°C 16°C



Wtorek

26°C 16°C



Prenumerata ☎ Zadzwoń!
94 340 11 14
✉ prenumerata.gdp@polskapress.pl
prenumerata.gs24.pl

Jarmark Jakubowy
z wieloma atrakcjami

FOT. SEBASTIAN WOLCZAK

Jarmark Jakubowy przyciąga kolorowymi stoiskami z artykułami, których na co dzień w Szczecinie nie spotkamy

Szczecin

Małgorzata Klimczak
malgorzata.klimczak@polskapress.pl

Do niedzieli trwa Jarmark Jakubowy na pl. Orła Białego i w okolicach katedry. Zwiędzający mogą zobaczyć ponad 200. wystawców z kraju i zagranicy z wyrobami rękodzielniczymi, produktami spożywczymi, przetwórstwem mięsnym, mlecznym i warzywnym.

Jarmark nawiązuje do staropolskiej tradycji, aby w dniu Odpustu Kościoła Parafialnego, po uroczystościach religijnych, pielgrzymce, Mszy Świętej, pąt-

nicy ucieszyli oko i posilili się kolorowym jarmarkiem.

Patronem tego wydarzenia jest Święty Jakub, który od VIII wieków otacza opieką wzgórze katedralne.

Dla mieszkańców to okazja do spróbowania produktów stworzonych przez fachowców z różnych stron świata. Warto spróbować, bo na co dzień rzadko można skosztować takie pyszności. To również piękne wyroby rękodzielnicze.

Nie brakuje rozrywki. Scena odpustowa otwarta jest dla twórców kultury z miasta i regionu, a także dla artystów będących gośćmi tego wydarzenia. ©

22 lipca? Kiedyś
to święto zostanie
całkowicie zapomniane

Rozmowa

Rozmowa z politologiem, dr. Sławomirem Sadowskim o 22 lipca - najważniejszym z peerelowskich świąt.

W słusznie minionej epoce świętowalibyśmy co roku 22 lipca Narodowe Święto Odrodzenia Polski. Co upamiętniała ta data?

To data ogłoszenia tzw. Manifestu lipcowego Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w 1944 roku. Symbolicznie nawiązuje do początku poprzedniego ustroju. Nowa władza, szczególnie po 1949 roku zapomniała o przedwojennym święcie 3 maja czy 11 listopada. Najważniejszymi świątami stało się 22 lipca, 1 maja czy 12 października, dzień bitwy pod Lenino jako święto Wojska Polskiego.

Co było zadaniem tych nowych świąt?

Zinstytucjonalizowanie porządku społecznego odnoszącego się do ważnych z punktu widzenia nowej władzy zdarzeń. Należało zapamiętać święta z przeszłości. Haniebnym działaniem było „wygumkowanie” z Grobu Nieznanego Żołnierza niektórych świąt, związanych z Legionami, a wpisanie miejsc bitewnych - może mniej zasłużonych dla Polski - np. znalazło się tam Debrzno, które zostało wyzwolone przez Armię Czerwoną, a żołnierz polski nawet tamteży nie przechodził. Propagandowe zagranie.

Propaganda odgrywała dużą rolę w organizacji tamtego czasu?

Oczywiście! Święto Odrodzenia było starannie przygotowywane przez propagandę, organizowano ogromną liczbę uroczystości, akademii, zdarzeń pompatycznych. Często otwierano ważne inwestycje, by następnego dnia je zamykać, ponieważ nie były jeszcze gotowe. Był to dzień symbolicznego prezentowania dorobku partii i narodu.



FOT. JAROSŁAW PRUS

Dr Sławomir Sadowski z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego: - Zbiorowa pamięć ma swój kres

Hasła: reformy rolnej, nacjonalizacji przemysłu, odbudowy gospodarki trafiały do odbiorców?

Przypominam, że zostały zaproponowane jeszcze podczas trwania tragedii wojennej. Współczesna propaganda PiS także wskazuje budowy nowego ładu - Przekop Mierzei, Centralny Port Komunikacyjny. Socjalizm miał również swoje wielkie budowy, jak Nową Hutę, a później Port Północny. To są oczywiście ważne inwestycje, często jednak wykorzystywane w wymiarze propagandowym.

W czasach PRL władza rywalizowała z Kościołem katolickim na święta? Państwowe musiały być liczniejsze, bardziej wystawne?

To zależy w jakich okresach, do 1948 - 1949 roku często w świątecznych państwowych

uczestniczyli również duchowni. Dopiero w latach 50. rozpoczyna się rywalizacja, choć także na zasadzie fałowania. Na przełomie lat 50. i 60. nastąpił krótki okres zbliżenia z Kościołem, a symbolicznym przejawem rywalizacji były obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego, a Kościół obchodził Tysiąclecie Chrztu Polski. Na kościelnych obchodach w Gnieźnie pojawiły się potężne tłumy, natomiast przy okazji obchodów państwowych te tłumy były nieco bardziej zorganizowane. Chyba jednak pierwszomajowe pochody miały bardziej przymusowy charakter. 22 lipca był okresem urlopowym, trudniej było nakłonić ludzi do świętowania.

Pewnie defilady z 22 lipca gromadziły wielu gapiów.

Oczywiście. Podczas słynnej defilady na 25-lecie PRL lotnictwo wojskowe wykonało gigantyczne wręcz figury i akrobacje. Chyba zawsze propagandowe prezentowanie się wojska jest mile widziane przez obywateli. Wszystkie uroczystości miały konsolidować społeczeństwo.

Jest w nas sentyment do czasów PRL?

Wszystko zależy od środowisk wiekowych. Młodzież nie ma pojęcia na ten temat. Dla większości społeczeństwa 22 lipca to dziś data nieznana. Zbiorowa pamięć ma swój kres. To święto zostanie całkowicie zapomniane. Będą o nim pamiętali jedynie historycy.

Będzie jak z fabryką czekolady 22 Lipca d. E. Wedel?

Kto o tym będzie pamiętał? Jeśli ktoś znajdzie opakowanie czekolady z tamtych czasów, to będzie zdumiony, o co chodziło? Co to za dziwoląg: 22 lipca d. E. Wedel? Tamta data odnosiła się do konkretnego systemu ustrojowego i tyle. Dziś nikt tego nie uważa za święto. ©

Rozmawiał Roman Ludański

DYŻURNY GS

Na Czytelników czekamy w redakcji „Głosu Szczecińskiego” w Szczecinie
ul. Nowy Rynek 3
tel. 91 481 33 00

Mariusz Parkitny
mariusz.parkitny@polskapress.pl



KALENDARIUM

24 lipca

1400

W salach dzisiejszego Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Collegium Maius odbyły się pierwsze wykłady akademickie.

1567

Królowa Szkocji Maria I Stuart została zmuszona do abdykacji. Tron objął jej roczny syn Jakub.

1792

Król Stanisław August Poniatowski złożył na ręce posła rosyjskiego Jakowa Bułhakowa żądany przez Katarzynę II akces do konfederacji targowickiej.

1920

Wincenty Witos objął po raz pierwszy stanowisko premiera RP, stając na czele Rządu Obrony Narodowej.

LOTTO

22.07.2021r., godz. 21.50

Multi Multi: 3, 5, 8, 9, 12, 15, 21, 23, 26, 34, 41, 42, 43, 54, 56, 62, 63, 71, 72, 78 Plus 42
Ekstra Pensja: 3, 20, 26, 29, 30, +2
Ekstra Premia: 3, 10, 14, 22, 30, +2
Mini Lotto: 24, 29, 33, 37, 39
Kaskada: 2, 3, 4, 5, 8, 10, 14, 18, 19, 20, 22, 23
Super Szansa: 5, 0, 1, 4, 0, 0, 3

23.07.2021r., godz. 14

Multi Multi: 1, 7, 14, 16, 22, 27, 30, 33, 37, 40, 47, 48, 51, 59, 62, 68, 69, 74, 75, 79 Plus 62
Kaskada: 1, 2, 3, 5, 9, 10, 11, 14, 15, 17, 18, 22
Szansa: 5, 0, 4, 3, 2, 7, 1

WALUTY 23.07.2021

USD 3,8851 (+)
EUR 4,5747 (-)
CHF 4,2208 (-)
GBP 5,3349 (+)

(+) wzrost ceny w stosunku o notowania poprzedniego
(-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego

AUTOPROMOCJA

partner stocznia

M4WIND

Scandinavian Print Group

tel. 697 770 133
Mateusz Dziuk

Twoja firma też może wesprzeć akcję!

Zalewa ich krew, bo zalewa ich woda. Działkowicze proszą o pomoc

Marek Jaszczczyński
marek.jaszczynski@polskapress.pl



Szczecin

Działkowicze z Górek Ustowskich rwali sobie włosy z głowy po wielkiej powodzi z początku lipca. Obawiają się, że sytuacja może powtórzyć się. W ich imieniu „Głos” zwrócił się do Wód Polskich o pomoc.

- Rzeczka Bukowa, która przepływa obok naszych działek, nie jest przystosowana do odbierania wody z tak dużej ilości osiedli podłączonych do jej koryta - mówi pan Krzysztof, który skontaktował się z redakcją. - Mostki na działkach dławia jej przepływ i rzeka idzie bokiem przez nasze działki. Całe dwa sektory działek były zalane po kolana.

Pan Krzysztof opowiada, że powódź z początku lipca była ciężkim przeżyciem dla działkowców.

- Ludzie byli załamani. Narzędzia były zalane. Jeszcze



Dla działkowców z Górek Ustowskich powódź okazała się tragedią. Brodzili w wodzie po kolana, stracili swój dobytek. Teraz przy każdych opadach deszczu obawiają się powtórzenia sytuacji

drugi dzień po opadach rzeka nadal płynęła alejkami i działkami, gdyż strażacy pompowali wodę z zalanych piwnic do Bukowej - wspomina pan Krzysztof.

O pomoc poprosiliśmy Wody Polskie.

- Zdarzenia, których dotyczy pytanie, miały charakter nie-

przewidywanych nagłych zdarzeń wywołanych siłami przyrody. Ilość deszczy, która wówczas spadła, przekroczyła możliwości istniejącej kanalizacji deszczowej jak urządzeń wodnych znajdujących na obszarze jego oddziaływania. Wskazuje, że rz. Bukowa jest i była drożna podobnie jak jej dopływy (Gu-

mieniec, Wierzbak i Stobnica). Mamy jednak zastrzeżenia do wielkości przepustów drogowych, które nie były w stanie przyjąć tak wielkiej ilości wody. Wody Polskie wystąpią do Urzędu Miasta w Szczecinie z wnioskiem o przygotowanie planu na działanie, które ma zapewnić mieszkańcom tych

dzielnice większe bezpieczeństwo. Postulujemy również, by kolejne inwestycje drogowe i infrastrukturalne były przygotowywane ze zdecydowanie większą starannością - mówi Michał Kaczmarek z Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie. Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Szczecinie.

Jak usłyszeliśmy Wody Polskie obecnie prowadzą szeroką inwentaryzację cieków i rowów na terenie Szczecina.

- Sprawdzamy ilość oraz stan przepustów wodnych, rowów melioracyjnych, dna cieków oraz skarp. Prowadzone są bieżące prace konserwacyjne na administrowanych przez Wody Polskie ciekach. Przygotowane na podstawie tej inwentaryzacji wnioski będą służyć jako podstawa do dialogu z Urzędem Miasta w Szczecinie w sprawie naprawy sytuacji w dzielnicach, w których doszło do podtopień - tłumaczy Michał Kaczmarek.

Podtopienia były wynikiem wielkiej ulewy, która miała miejsce na przełomie czerwca i lipca. ©

FOT. CZYTELNIK

Kto wywiezie gigantyczne składowisko odpadów z Polic?

Police

Marek Jaszczczyński
marek.jaszczynski@polskapress.pl

To drugie podejście do trudnego problemu, jakim jest uporządkowanie składowiska przy ulicy Kamiennej w Policach. Starostwo powiatowe w Policach czeka na oferty od potencjalnych wykonawców do 16 sierpnia.

W pierwszym przetargu nie udało się znaleźć wykonawcy na uporządkowanie góry odpadów ze składowiska przy ulicy Kamiennej. W przetargu, który został unieważniony, selekcja śmieci musiała być dokonana na miejscu, czyli przy ulicy Kamiennej. Do starostwa wpłynęła tylko jedna oferta i to wyższa od szacunków zamawiającego. Szacunki wyniosły 14 mln 950 tys.342,50 zł, a oferta od szczecińskiej firmy BFK Polska opiewała na 17 mln. 550 tys. zł. Teraz ma być lepiej, bo zmieniły się warunki przetargu.

- Przedmiot zamówienia należy realizować poprzez prze-

transportowanie całej masy odpadów przez wykonawcę na własny teren, na którym to zostaną one poddane procesom odzysku na instalacji do przetwarzania odpadów, wraz z zagospodarowaniem wytworzonych odpadów - wyjaśnia Agnieszka Jaguszewska ze Starostwa Powiatowego w Policach.

W pierwszej kolejności z ogólnej masy śmieci wysortowane zostaną surowce wtórne, w celu ich recyklingu lub odzysku (w tym produkcji paliwa al-

ternatywnego). W ramach drugiego etapu nastąpi przetworzenie pozostałej masy, zawierającej głównie zmieszane odpady budowlane (m.in. ziemię i kamienie) na kruszywa przydatne do wykorzystania np. przy rekultywacji terenów zdegradowanych, na podbudowy drogowe itp.

Po usunięciu odpadów i oczyszczeniu terenu zaplanowano nasadzenia drzew i krzewów.

Prace mają zakończyć się w sierpniu 2023 roku.



Po usunięciu odpadów posadzone będą drzewa

FOT. MAREK JASZCZYŃSKI

REKLAMA 0010198122

TANI WĘGIEL
Eko Energia Szczecin
ul. Seklana 3, Podgumy
www.zawaszetani.pl
☎ 91 471 21 34
668 394 388

	LIPIEC
KOSTKA	720
ORZECH	720
GROSZEK	700
GROSZEK 10-25 (ekogroszek)	720

OSTATNIE TYGODNIE PROMOCJI !!!

0010193744

Wybieramy najlepszy sklep i usługę lata!

Zgłoś się i weź udział w naszym plebiscycie!

Dla laureatów

- I miejsca - kampania reklamowa o wartości **ponad 18 tys. złotych netto!**
- II miejsca - kampania reklamowa o wartości **ponad 13 tys. złotych netto!**
- III miejsca - kampania reklamowa o wartości **ponad 7 tys. złotych netto!**

Zgłoszenia przyjmujemy do 21 lipca.

Szczegóły akcji na stronie szczecin.naszemiasto.pl
Kontakt: Paweł Świątkowski, tel. 697770202, pawel.swiatkowski@polskapress.pl

Drzewa uschły pokotem. Nie wytrzymały nawet roku

Mariusz Parkitny

mariusz.parkitny@polskapress.pl



Szczecin

Smutny widok przy ulicy Twardowskiego w Szczecinie. Kilkanaście zasadzonych drzew uschło. Mają je zastąpić nowe.

Nie wiadomo, czy drzewa uschły z powodu suszy, czy zaatakowała je choroba. Wyglądają tak, jakby po nasadzeniu nikt ich już nie doglądał.

Na problem zwrócili uwagę mieszkańcy ulicy Twardowskiego. Drzewa nasadzone w pobliżu garażowiska w okolicach wybiegu dla psów i pumtracka.

- Chodzę tamtędy na spacer z psem. Pamiętam kiedy je sadzono, a w tym roku zaczęły usychać. Wygląda na to, że nie przyjęły się w tym miejscu - mówi pani Marzena, mieszkanka ulicy Twardowskiego. Mieszkańcy zainteresowali sprawą radnych Szczecina.



FOT. SEBASTIAN WOŁOZ

Sprawa zieleni to gorący temat w Szczecinie za sprawą dużej ilości drzew i krzewów, które trafiają do wycinki przy okazji inwestycji, głównie drogowych i mieszkaniowych

- W imieniu mieszkańców osiedla Świerczewo chciałbym zwrócić Pana uwagę na fakt, iż prawie 90 procent drzew zasadzonych w ciągu ulicy Twardowskiego usycha. Wnoszę o zlecenie prac pielęgnacyjnych i wizję lokalną w celu weryfikacji ich stanu. Jednocześnie bardzo proszę o informację kiedy

miły miejsce przedmiotowe nasadzenia? Czy obowiązuje jeszcze gwarancja wykonawcy usługi, co za tym idzie czy miasto wystąpi o nowe nasadzenia w ramach gwarancji - pyta radny Patryk Jaskulski.

Drzewa zostały nasadzone w listopadzie ubiegłego roku. Są objęte gwarancją.

- Drzewa zostały objęte trzyletnią gwarancją. Obumarłe nasadzenia w omawianej lokalizacji zostaną wymienione w najbliższym sezonie agrotechnicznym, czyli jesienią bieżącego roku - zapewnia Anna Szotowska, zastępcza prezydenta Szczecina.

Zielen to gorący temat. ©©



FOT. UM STARGARD

Stargard Nowe miejsca parkingowe

Urząd Miejski w Stargardzie poinformował, że zakończyła się kolejna inwestycja przy ul. Chopina. Powstało 8 miejsc parkingowych z kostki, w tym jedno dla osób niepełnosprawnych. Wcześniej wzdłuż tej ulicy wyremontowano chodnik.

- W czerwcu zakończyła się przebudowa chodnika - informuje stargardzki magistrat. - Nowa nawierzchnia z kostki jest wzdłuż ul. Chopina, na odcinku od skrzyżowania z ul. Różyckiego do skrzyżowania z ul. Noskowskiego, ok. 350 m lepszej drogi.

(ECH)

Policjanci z regionu z nagrodą

Ludzie

Mariusz Parkitny

mariusz.parkitny@polskapress.pl

Czterech zachodniopomorskich policjantów: sierż. Marcin Rasała, sierż. Wojciech Kameduła, st. post. Konrad Biegański oraz asp. szt. Ariel Lipiński odebrało odznaki im. podkomisarza Policji Andrzeja Struja.

Odnaczenia zostały przyznane 40. funkcjonariuszom z całego kraju. Odznaka im. podkomisarza Andrzeja Struja

została wręczona po raz pierwszy w historii polskiej Policji. Mogą ją otrzymać policjanci, którzy podjęli się poza służbą ratowania życia, zdrowia ludzkiego albo mienia. Funkcjonariusze otrzymują również nagrodę finansową.

Odznaka jest nadawana na wniosek Komendanta Głównego Policji albo z inicjatywy ministra spraw wewnętrznych i administracji. Wyróżnienie może być przyznawane także pośmiertnie.

Sierż. Marcin Rasała i sierż. Wojciech Kameduła z komisa-

riatu policji w Karlinie uratowali z płonącego mieszkania kobietę i mężczyznę.

St. post. Konrad Biegański z Komendy Powiatowej Policji w Białogardzie w styczniu tego roku uratował kobietę, która próbując popełnić samobójstwo skoczyła do rzeki.

Kolejny przykład bohaterkiego zachowania wykazał asp. szt. Ariel Lipiński z wydziału kryminalnego komisariatu policji w Chojnie. Policjant w czasie wolnym od służby obezwładnił mężczyznę, który usiłował zgwałcić kobietę. ©©

Ile zarobi Szczecin na dzierżawie Łasztowni na letnie atrakcje?

Szczecin

Mariusz Parkitny

mariusz.parkitny@polskapress.pl

Około 260 tysięcy złotych wpłynie do kasy miasta za wydzierżawienie terenów na Łasztowni w Szczecinie pod m.in. park rozrywki i gastronomię.

W tym sezonie Szczecin wydzierżawił ponad 16,6 tysięcy metrów kwadratowych Łasztowni. Największy obszar zajmuje park rozrywki Holiday Park Szczecin. Firma zgłosiła się już w listopadzie ub.r. Była to jedyna oferta z tego typu działalnością. Wokół miasteczka pojawiły się lokale gastronomiczne.

Łącznie umowy dzierżawy podpisało dziewiętnaście podmiotów gospodarczych. Wszystkie obowiązują do września 2021r.

Wynajęcie sporej części wyspy spowodowało kilka problemów. M.in. z parkowaniem. Liczba miejsc postojowych spadła do 250, co niedawno spowodowało potężny zator.

- Łasztownia to wyjątkowe miejsce, które odwiedzane jest przez mieszkańców, jak i turystów. Park rozrywki rozciąga się



FOT. SEBASTIAN WOŁOZ

Kilkanaście podmiotów gospodarczych o charakterze gastronomicznym i rozrywkowym funkcjonuje na Łasztowni

na dużej przestrzeni, przez co została zajęta spora część Łasztowni. To w konsekwencji powoduje duży problem z płynnością ruchu. Czy jest możliwość, że teren zostanie jeszcze bardziej zapełniony, gdyż już na chwilę obecną jest istotny problem zarówno dla pieszych, jak i kierowców z poruszaniem się w tym miejscu? Proszę, aby podmioty, które dzierżawią teren zostały pouczone o przeprowadzaniu prac porządkowych i zachowaniu bezpieczeństwa. Aktualnie teren tonie w chaosie organizacyjnym

wraz z oryginalnym skrzydłem okiennym w celu wykonania ratunkowych prac zabezpieczających i konserwatorskich.

Co ważne, w tym samym czasie będzie zlecona ekspertyza techniczna budynku. Jej celem jest ocena stanu zachowania nieruchomości, określenie przyczyn zniszczeń oraz rzeczywistego zakresu niezbędnych działań remontowych, i co najważniejsze, oszacowania kosztów remontu. Miejski Konserwator Zabytków zleci również kartę ewidencyjną zabytku oraz zwróci się do wojewódzkiego konserwatora zabytków z wnioskiem o objęcie budynku pełną ochroną konserwatorską na podstawie wpisu do rejestru zabytków.

- Od stanu budynku zależy czy witraż będzie mógł wrócić na swoje miejsce - przyznaje ekspert.

Powyższe działania są efektem interwencji, przedstawionego już, Artura Krzyżańskiego oraz Edyty Łongiewskiej-Wijas, radnej miasta Szczecin.

Na reakcję radnej nie trzeba było długo czekać. 5 lipca złożyła obszerną interpelację do prezydenta miasta.

„Polska historia wymaga narodowej zgody i współdziałania”

Warszawa

Ryszarda Wojciechowska
redakcja@polskatimes.pl

Od piątku IPN ma nowego szefa. Został nim doktor Karol Nawrocki.

Karol Nawrocki złożył w piątek ślubowanie przed Sejmem. Po złożeniu przysięgi odebrał akt powołania od marszałek Sejmu Elżbiety Witek.

Wcześniej Senat ostatecznie poparł kandydaturę dr. Karola Nawrockiego na prezesa Instytutu Pamięci Narodowej. Debatę trwała od czwartkowego popołudnia i miała chwilami bardzo wysoką temperaturę, zwłaszcza gdy pytania zadawała opozycja.

- Ta decyzja Senatu jest dla mnie ogromnym zaszczytem i wielkim zobowiązaniem - powiedział dr Karol Nawrocki po głosowaniu w Senacie.

- Polska historia wymaga narodowej zgody i współdziałania w imię prawdy o polskim doświadczeniu w XX wieku - mówił w Senacie, dodając, że IPN jest instytucjonalnym uosobieniem niepodległości i suwerenności Polski.

Kandydat na prezesa IPN zapowiedział, że jedną z jego pierwszych decyzji będzie powołanie do życia Biura Nowoczesnych Technologii, które ma poprawić skuteczność przekazu ze strony IPN na miarę XXI w.

Karol Nawrocki mówił do senatorów, że w jego katalogu na-



Dr Karol Nawrocki, nowy prezes IPN

rodowej pamięci mieszczą się wszyscy ci, którzy w XX wieku służyli wolnej, niepodległej i suwerennej Polsce. Dla niego ten katalog wyznaczają tacy ojcowie naszej niepodległości, jak Józef Piłsudski i Roman Dmowski, a także Ignacy Daszyński, Józef Haller, Ignacy Paderewski czy Wincenty Witos.

Przypomniał też słowa rotmistrza Witolda Pileckiego, więźnia Auschwitz i autora raportów o Holokauście: „Więc trzeba było Polakom codziennie pokazać górę trupów polskich, żeby się pogodzili i zdecydowali, że ponad różnice i wrogię stanowisko, jakie zajmowali w stosunku do siebie nawzajem na ziemi, jest większa racja: zgoda i wspólny front przeciwko wspólnemu wrogowi, którego zawsze przecie mieliśmy niejednego”.

RPO. Koniec batalii. Komu może pomóc Marcin Wiącek?

Tomasz Dereszyński
Twitter: @TomDeresz

Warszawa

Procedura wyboru nowego Rzecznika Praw Obywatelskich wreszcie się zakończyła sukcesem. Prof. Marcin Wiącek od piątku jest „na urzędzie”.

Po politycznej bitwie udało się ostatecznie wyłonić wspólnego kandydata na to zapisane w Konstytucji RP stanowisko.

Prof. Marcin Wiącek po ogłoszeniu ślubowania otrzymał od marszałek Sejmu akt powołania na urząd.

Kto może się zwrócić o pomoc do RPO? Każdy polski obywatel lub cudzoziemiec (jeśli chce zgłosić skargę na działanie polskiej instytucji), grupa obywateli lub organizacja.

Wniosek do RPO (nazywany potocznie skargą) jest darmowy. Przy urzędzie RPO działa bezpłatna infolinia 800 676 676. Rozmowy są bezpłatne ze wszystkich telefonów stacjonarnych i komórkowych na terenie całego kraju.

Rzecznik Praw Obywatelskich sprawdza, czy prawa obywateli są szanowane przez instytucje państwowe. Bada, czy działania urzędów i różnych instytucji wobec obywatela były zgodne z prawem. Analizuje



Marcin Wiącek jest profesorem UW. Ma 39 lat. Od piątku przez pięć lat będzie rzecznikiem praw obywatelskich

też, czy urzędnicy, sądy, szpitale, szkoły i inne służby nie zaniedbały spraw zgłaszanych im przez ludzi.

Jeśli ktoś ma problem na przykład: z emeryturą, mieszkaniem, alimentami, może zwrócić się do Rzecznika. Wtedy sprawdzi on, czy urzędnicy postępowali zgodnie z prawem. Rzecznik zajmuje się też prawami więźniów i mieszkańców domów pomocy, dostępem do służby zdrowia, prawem do nauki czy wolnością słowa.

W niektórych sytuacjach Rzecznik może pomóc także w sądzie. Nie jest jednak adwokatem zgłaszającym sprawy w imieniu ludzi. Stara się jed-

nak interweniować szczególnie tam, gdzie decyzja sądu może mieć znaczenie dla wielu obywateli.

Oprócz pomagania w konkretnych sprawach Rzecznik może też występować z pomyślnymi, jak poprawić prawo i działanie państwa (takie działania Rzecznika nazywa się wystąpieniem generalnym). Rzecznik nie pisze jednak projektów ustaw. Wskazuje za to władzom, na czym polega problem, który dotyczy wielu osób. W przepisach może być bowiem błąd, mogą one nie przewidywać sytuacji, w jakiej znajdują się ludzie. Rzecznik może to zobaczyć właśnie

dzięki skargom, które dostaje od obywateli.

Rzecznik dodatkowo zajmuje się sprawami gorszego traktowania ludzi ze względu na to, kim są (dyskryminacja). To zadanie wynika ze specjalnej ustawy, którą Polska przyjęła wstępując do Unii Europejskiej. W Europie państwa mają obowiązek sprawdzać, czy nikt nie jest traktowany gorzej ze względu na swoją cechę - np. niepełnosprawność, wiek, płeć, religię. Mają też obowiązek takiemu krzywdzeniu ludzi przeciwdziałać.

Rzecznik zajmuje się także sprawami osób z niepełnosprawnościami. Jego obowiązkiem jest bowiem sprawdzanie, jak Polska stosuje podpisaną (ratyfikowaną) Konwencję ONZ o prawach osób niepełnosprawnych.

Rzecznik ma obowiązek przeciwdziałać złemu traktowaniu ludzi wszędzie tam, gdzie zależą oni na innych - w więzieniach, aresztach, w domach pomocy, w szpitalach psychiatrycznych. Ten obowiązek wynika z Konwencji ONZ o zakazie tortur.

Kadencja RPO trwa pięć lat od chwili złożenia ślubowania przed Sejmem. Ta sama osoba nie może być Rzecznikiem więcej niż dwie kadencje. W swojej działalności pozostaje on niezależny i niezawisły od innych organów. Za swoją działalność RPO odpowiada wyłącznie przed Sejmem.

Z KRAJU



Warszawa Sejm „za” odbudowę Pałacu Saskiego

W piątek Sejm przegłosował ustawę o inwestycji w odbudowę Pałacu Saskiego, Pałacu Brühla, a także kamienic przy ulicy Królewskiej w Warszawie, która zakłada przeprowadzenie prac w ciągu 10 lat. Kontrolę nad inwestycjami przejmie nowo powołana spółka celowa. To inicjatywa prezydenta Andrzeja Dudy. Pałac Saski został wysadzony przez Niemców w grudniu 1944 roku. Przed zniszczeniami uchronił się jedynie niewielki fragment kolumnady z Grobem Nieznanego Żołnierza. (AIP)

Kraków Syn prezesa NIK zatrzymany. Jest wniosek o ściganie samego szefa

- Mój syn został zatrzymany ok. godziny 13:30 na lotnisku Kraków Balice, gdy w towarzystwie małżonki wracał z urlopu. Zatrzymania dokonali funkcjonariusze krakowskiej delegatury CBA - poinformował na Twitterze prezes NIK Marian Banaś. Tymczasem jak podała Polska Agencja Prasowa, do marszałek Sejmu wpłynął wniosek Prokuratora Generalnego Zbigniewa Ziobry o zgodę na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej prezesa NIK Mariana Banasia. (AIP)

Warszawa Gospodynie pomogą!

Koła gospodyń wiejskich włączają się w akcję promowania szczepień przeciw COVID-19 w Polsce. Do wygrania są atrakcyjne nagrody pieniężne, które zasilą działalność lokalnych instytucji. Aby uzyskać środki, trzeba zaangażować się w Narodowy Program Szczepień. (AIP)

Klinika powstaje z pieniędzy odebranych kryminalistom

Warszawa

Kamil Jabłczyński
redakcja@polskatimes.pl

15 lipca symbolicznie wmurowano akt erekcyjny z nadzieją, że już za rok klinika „Budzik” dla dorosłych będzie funkcjonować. Placówkę buduje Fundacja Ewy Błaszczyk „Akogo?” przy wsparciu województwa mazowieckiego oraz Ministerstwa Sprawiedliwości.

Ciekawostką jest, że środki przeznaczone na budowę budynku zostały odebrane kryminalistom. - To pieniądze od sprawców przestępstw, które mają służyć rehabilitacji pacjentów w śpiączce. Projekt, który tu realizujemy, pokazuje, że zło można przekuć w dobro - mówił Zbigniew Ziobro, obecny na ceremonii wmurowania aktu erekcyjnego. Ministerstwo Sprawie-



Tak ma wyglądać klinika „Budzik” dla dorosłych w Warszawie. Kiedy powstaną kolejne?

dlivości wsparło inicjatywę w ramach Funduszu Sprawiedliwości kwotą aż 37,24 mln zł.

Na działce użyczonej przez Mazowsze powstanie trzypiętrowy budynek o powierzchni

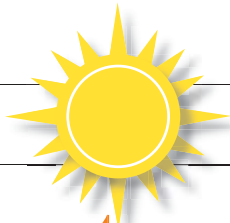
3800 metrów kwadratowych. Do wybudowania ze śpiączki posłużą urządzenia do krioterapii, hydroterapii, laseroterapii oraz terapii manualnych. Na suficie znajdować się będą szyny i no-

woczesny system pionizacji, umożliwiający przemieszczanie podopiecznych po terenie.

Klinika będzie wyposażona w 16 łóżek oraz specjalistyczny sprzęt medyczny i rehabilitacyjny. Cała budowa jest wzorowana na podobnej placówce „Budzik” dla dzieci, funkcjonującej również w Warszawie przy Centrum Zdrowia Dziecka od 2013 roku.

- Kiedy ponad 19 lat temu zaczęliśmy, w Polsce nie było praktycznie żadnego systemu wsparcia dla pacjentów w śpiączce i ich bliskich. Mamy nadzieję, że nowa klinika zostanie oddana do użytku, jeszcze w przyszłym roku, na 20-lecie Fundacji „Akogo?”. Z całego serca dziękujemy wszystkim zaangażowanym w powstanie tej ważnej, dla dorosłych osób w śpiączce, placówki medycznej - mówiła współzałożycielka i prezes Fundacji „Akogo?” Ewa Błaszczyk.

Klinika będzie wyposażona w 16 łóżek oraz specjalistyczny sprzęt medyczny i rehabilitacyjny.



Poetycki rock i szanty

Małgorzata Klimczak
malgorzata.klimczak@polskapress.pl



Świnoujście

Muzyczne propozycje Portu Kultury Pomorza Zachodniego – Świnoujście 2021 na nadchodzący weekend przedstawiają się interesująco.

W sobotę, 24 lipca, o godzinie 19 w Muszli Koncertowej przy Promenadzie pojawi się Hubert Biczkowski i Jego Projekt HUBAS.

Niedziela, 25 lipca, zaś będzie należeć do Majtków Bosmana, czyli sześciu mężczyzn, którzy wiedząc, że gdzieś tam są dobrzy ludzie - poczęli śpiewać. Na oba koncerty - wstęp wolny.

HUBAS to autorski projekt muzyczny Huberta Biczkowskiego - piekielnie zdolnego muzyka. To niezwykle energetyczna dawka dobrej muzyki i specyficznego humoru. Wysoki poziom artystyczny oraz świetne aranżacje. Klasyka polskiej muzyki rozrywkowej jak i własne kompozycje pochodzące z albumu „Wstawaj” (2017).

Projekt HUBAS zaistniał szerzej w świadomości słuchaczy w 2018 roku, kiedy to przemierzając polskie wybrzeże koncertował na ulicach miast i miasteczek promując swoją twórczość pod nazwą „Objazdowe Opole” #StreetArt 2018 i rok później #StreetArt2019. Już nie-



FOT. ORGANIZATORZY

Cała szóstka śpiewami morskimi zachwycona była, powstał i pomysł powołania grupy szant

długo kolejne wydawnictwo, którego wydanie zatrzymała pandemia.

Hubert Biczkowski to laureat Grand Prix oraz Nagrody Publiczności na XI Ogólnopolskim Festiwalu Twórczości Marka Grechuty w Sławnie w 2018 roku, finalista prestiżowych konkursów wokalnych, m.in. Grechuta Festiwal Świnoujście 2019, Inspiracje - Interpretacje Wrocław 2019, Piosenka - Ballada - Felieton Gdańsk 2019, finalista Festiwalu „Serca Bicie” poświęconego pamięci Andrzeja Zaucha

Grupa Majtki Bosmana powstała podczas pewnej upiornej zimowej nocy, kiedy wiatr targał żaglami, a dusze potępionych żeglarzy wyły gdzieś pomiędzy nie zamrażniętymi falami pobliskich jezior Pojezierza Wałeckiego. Wtedy to grupka sześciu jurnych, zdrowych i dorodnych samców postanowiła przeciwstawić się nie tylko złej aurze i potępienym duszom, ale i ogólnemu swemu zgnuśnieniu, oraz niezbyt ciekawemu, nawet depresyjnemu, nastrojowi, który narażał w nich przez całą zimę.

Wiedząc, że gdzieś śpiew tam dobrzy ludzie są - poczęli śpiewać. Zrazu nieśmiało, potem z coraz większym zapałem. A gdy już rozochocili się na całego, chwycili za instrumenty. I nagle okazało się, że wspólny śpiew i granie nie tylko im ulgę i radość przynosi (oraz leczy z depresyjnych nastrojów), ale i ludziom dookoła bardzo przypada do gustu.

A że cała szóstka zwłaszcza śpiewami morskimi zachwycona była, powstał i pomysł powołania do życia prawdziwej szantowej grupy.

INFORMATOR

Apteki

SOBOTA I NIEDZIELA

Od godz. 7 do godz. 23, MEDYK, ul. Bandurskiego 98, tel. 736-698-137 (sob.-niedz.) Od godz. 8 do godz. 22, CENTRUM ZDROWIA, ul. E. Gierczak 32A, tel. 91 402-30-14 (sob.-niedz.) Od godz. 8 do godz. 22 (sob.), od godz. 9 do godz. 17 (niedz.), CENTRUM, ul. Krzywoustego 56/1, tel. 91 484-30-450 Od godz. 7 do godz. 24, POD WAGĄ, ul. Krzywoustego 7a, tel. 91 433-66-73 (sob.-niedz.) Od godz. 9 do godz. 16, PORTOWA, ul. Łukasiewskiego 110D, tel. 91 886-02-20 (niedz.) Od godz. 8 do godz. 24, CYRYLA I METODEGO, pl. Matki Teresy z Kalkuty 6, tel. 91 423-18-68 (sob.-niedz.) Od godz. 7 do godz. 22, DOM LEKÓW, al. Piastów 54, tel. 91 434-71-23 (sob.) Od godz. 8 do godz. 24, CEFARM 36,6, ul. Rydla 50, tel. 91 462-66-92 (sob.-niedz.) Od godz. 9 do godz. 16, PORTOWA, ul. Szwedzka 28, tel. 91 387-90-97 (niedz.) Od godz. 10 do godz. 18, SUPER PHARM, al. Bohaterów Warszawy 40, tel. 91 831-23-55 (niedz.) Od godz. 10 do godz. 16, MUSZKIETER, ul. Chopina 27, tel. 91 812-86-43 (niedz.) Od godz. 10 do godz. 15, MUSZKIETER, ul. Dąbska 103, tel. 91 463-31-64 (niedz.) Od godz. 9 do godz. 15, MEDICA 2, ul. Kołłątaja 27, tel. 91 423-07-37 (niedz.) Od godz. 9 do godz. 19, Z SERCEM, pl. Żołnierza Polskiego 19, tel. 91 489-03-91 (niedz.) Od godz. 9 do godz. 15, GEMINI, ul. Rydla 52, tel. 91 463-27-69 (niedz.) Od godz. 9 do godz. 15, GEMINI, ul. Santoka 18, tel. 91 816-58-11 (niedz.) Od godz. 10 do godz. 16, PULS, ul. Warcisława 27A, tel. 91 421-34-22 (niedz.) Od godz. 10 do godz. 16, PORTOWA, Warzyńce 44, tel. 91 852-22-60 (niedz.) Od godz. 10 do godz. 20, HEBE APTEKA, ul. Wiosenna 32, tel. 91 421-30-55 (niedz.) Od godz. 10 do godz. 15, POD PAPIROCIA, ul. Włoszarska 1, tel. 91 482-16-97 (niedz.) Od godz. 9 do godz. 15, GEMINI, ul. Wyszyńskiego 2, tel. 91 434-19-54 (niedz.) Od godz. 10 do godz. 15, ZDROWIE, ul. Zawadzkiego 141, tel. 91 439-09-30 (niedz.) Od godz. 8 do godz. 22, MELISA, ul. Szafera 192, tel. 91 439-34-09 (sob.-niedz.) Od godz. 8 do godz. 24, CEFARM 36,6, ul. Więckowskiego 1-2, tel. 91 434-26-27 (sob.-niedz.) CAŁĄ DOBĘ, DOM LEKÓW, al. Wyżwolenia 10, tel. 91 433-73-40 (sob.-niedz.) DYŻUR NOCNY PRAWOBRZEŻE Od godz. 22 do godz. 8, CENTRUM ZDROWIA, ul. Emilii Gierczak 32A, tel. 91 402-30-14 (sob.) Od godz. 22 do godz. 8, CENTRUM ZDROWIA, ul. Nałkowskiej 8/U7, tel. 91 351-44-84 (niedz.)

Szpitala

Szpital Zdroje, ul. Mączna 4, 91 88 06 200 - centrala, 91 88 06 110 - izba przyjęć ogólna, 91 88 06 013 - SOR dla dzieci Samodzielny Publiczny Szpital Kliniczny nr 1 PUM - ul. Unii Lubelskiej 1, tel. 91 425 30 00.

Przychodnie

SPS ZOZ Szpital „ZDROJE”, ul. Mączna 4, tel. 91-880-63-89; SP Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. Broniewskiego 2, tel. 91-813-93-74, 91-813-93-75; Wojewódzki Ośrodek Medycyny Pracy, ul. Bolesława Śmiałego 33, tel. 91-434-91-00; NZOZ Przychodnia Medycyny Rodzinnej, ul. Kałdubka 10-11, tel. 91-422-84-45

Telefony alarmowe

112 - numer alarmowy telefonu komórkowego 998 - Straż Pożarna 999: 91 423 03 02 - Pogotowie Ratunkowe 986 - Straż Miejska 997 policja 991 - telefon alarmowy ENEA (całodobowa informacja dotycząca zasilania, pętla nagraniowa plus kontakt osobisty zdzwoniącym), ponadto pogotowie energetyczne - 91 813 22 00, 91 425 22 00; naprawobrzeżu - 91 432 69 91 992, 91 486 49 92 - Pogotowie Gazowe 993 - Pogotowie Ciepłownicze 994, 422 70 15, 422 76 35 - Pogotowie Wodociągowo-Kanalizacyjne 196 56 - Dyżurny Techniczny Miasta

91 430 33 60 - Centrum Zarządzania Kryzysowego Wojewody Zachodniopomorskiego 91 821 30 34 - Policyjne Pogotowie Wypadkowe. Informacja o Wypadkach. 91 462 48 77, 91 462 43 31 - Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe 91 484 52 83 - Pogotowie Przeciwpowodziowe 91 889 56 33 - dyżurny Żandarmerii Wojskowej w Szczecinie, komendant 91 882 56 10, 91 882 56 10, 91 889 56 10, 91 889 56 33, 91 889 56 16 19289 - całodobowy interwencyjny telefon MOPR 800 88 8111 - informacja o Tańszych Odpowiednikach Leków i Cenach 91 455 83 43 - telefon Zaufania Ośrodka Terapii Uzależnień 800 15 60 32 - bezpłatny Policjny Telefon Zaufania 800 12 02 26 - telefon zaufania w Komendzie Główniej Policji

Inna pomoc

91 488 83 55 - Towarzystwo Rodzin i Przyjaciół Dzieci Uzależnionych Powrót z „U” 91 455 83 43 - Alkoholowy Telefon Zaufania (w godz. 8-20) 91 450 01 76 - Wspólnota Anonimowych Alkoholików Punkt Kontaktowy (w dni powszednie odpowiedziału do piątku w godz. 17-19) 988 - Telefon Zaufania „Anonimowy Przyjaciół” (w dni powszednie poniedziałek - środa w godz. 17-22, wtorek i czwartek w godz. 10-13) 91 464 68 46 - Zachodniopomorski Telefon Zaufania dla Ofiar Przemocy 91 484 73 42 - Komitet Ochrony Praw Dziecka 91 464 63 33, 91 464 63 34, 91 464 63 35 - Miejski Ośrodek Interwencji Kryzysowej - Pomoc Rodzinie (czynny całą dobę) 91 42 16 122 - Pogotowie zimowe Stowarzyszenia Fenix 91 434 03 62 - Telefon Zaufania PCK o HIV/AIDS (tylko w środę w dni powszednie w godz. 16-18) 91 454 24 50 - Telefon Zaufania Wspierających Osoby Żyjące z HIV i Chore na AIDS „DA DU” (dni powszednie od wtorku do piątku w godz. 18-20)

Stan dróg i trakcji

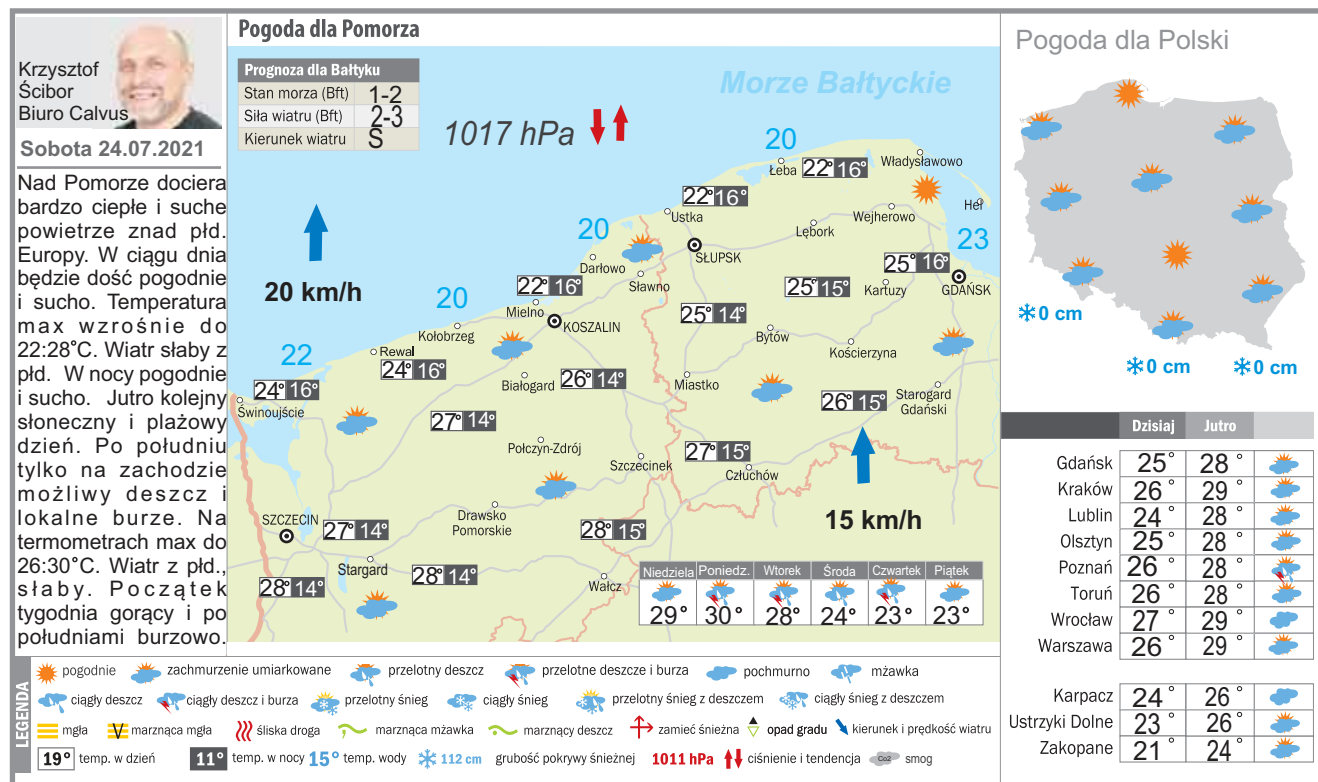
995 - Tu zgłaszamy wypadki (telefon pogotowia Zarządu Dróg i Transportu Miejskiego w Szczecinie) 91 432 53 14 - Informacja o Stanie Dróg 91 432 86 64 - Pogotowie Drogowo Techniczne (można zgłaszać kłopoty dotyczące torów tramwajowych) 91 422 22 67, 91 422 50 38 - Pogotowie Techniczne Energetyczne Trakcyjne (można zgłaszać kłopoty dotyczące sieci trakcyjnej)

TVP3 Szczecin

Sobota, 24 lipca

10:00 TOMEK NA GRANICACH... RZECZYPOSPOLITEJ
10:30 KRONIKA
10:40 POGODA
10:45 TELEZAKUPY
11:15 EUROPA Z BLISKA
11:30 KRONIKA
11:40 POGODA
11:45 WSCHÓD
17:30 KRONIKA OBRAZ DNIA
18:00 SPORT
18:10 MENU KULTURALNE
18:25 POGODA
18:30 KRONIKA
18:50 POGODA
18:50 ROZMOWA DNIA
19:00 TELEZAKUPY
19:30 TELEZAKUPY
21:30 KRONIKA PODSUMOWANIE DNIA
21:50 POGODA

POGODA



rodziny

Bezpłatny dodatek do gazety. Sobota, 24 lipca 2021 r.

**Synowie wchodzą
aktorze na głowę**

STR. 7



**Magdalena
Stужиńska**

**Co z tą zazdrością?
Zaufanie w związku
to podstawa**

STR. 4



**Truskawki
smak lata**

STR. 5-6



**Depresja. Od czego
uzależniają się
nasze dzieci**

STR. 3



FOT. SZYMON STARNAWSKI, 123RF

Katarzyna Sklepik
katarzyna.sklepik@polskapress.pl

ZAZDROŚĆ – GRA NA EMOCJACH. KOMU POTRZEBNE TAKIE POTYCZKI?

Komentarz

Zazdrości i zawiść to emocje, których nie znam. Choć zdarza mi się czasem żar tobliwie powiedzieć do mojej przyjaciółki „zazdraszczam Ci”, to jest to raczej wyraz zachwytu nad nową sukienką czy wakacjami, z których zdjęcia właśnie oglądamy. Nie jest to uczucie negatywne. Nie znam czarnej strony zazdrości, tej która niszczy związki, relacje, przyjaźnie i ludzi. Nie maskuję swoich uczuć, nie ukrywam lęków. Otwarcie mówię o swoich pragnieniach, obawy nazywam po imieniu.

W każdej sytuacji staram się być przyjacielem. Partnerem. Nie jestem roszczeniowa, nie narzucam swojej woli. Jestem szczerą, bywa, że do bólu. Można na mnie polegać. Pomogę, nawet kosztem samej siebie. Nie cierpię zawsze mieć racji, choć - niestety - rzadko jej nie mam.

Kompromis to słowo, które w relacjach międzyludzkich cenę najbardziej. Nienawidzę obłudy. Unikam fałszywych przyjaciół. Toksycznych relacji i ludzi, którzy są dla mnie mili, tylko wtedy, gdy czegoś ode mnie potrzebują. „Interesownych” - jak mówiła moja babcia - unikam jak ognia. W relacjach stawiam na szczerość. Najgorsza prawda jest lepsza niż najpiękniejsze kłamstwo. Zawsze mówię: „mów otwartym tekstem”.

Ze swoimi przyjaciółmi i bliskimi wypijałam już beczkę miodu (z łyżką dziegciu) i beczkę soli jadłam. Wielu nocy nie przespałam, świętując nasze sukcesy. Wiele dni - wspólnie przemilczeliśmy - by porażki bardziej nie bolały. Wylałam z nimi morze łez i śmiałam się do upadłego. Wspieramy się, możemy na siebie liczyć. Potrafimy pokłócić się jak filmowe włoskie rodziny, by zaraz się pogodzić. Jesteśmy razem. I obok siebie. Nawet jeśli dzieli nas kilometr. Bo jesteśmy w stosunku do siebie uczciwi. Niczego nie ukrywamy. I czytamy znaki. Jak starzy Indianie.

KSIAŻKA

Akademia mądrego dziecka, czyli przygody z nauką dla każdego

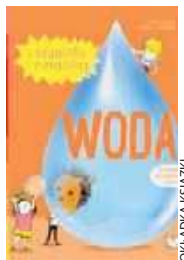
Dzieci zadają mnóstwo pytań, bo są z natury ciekawe i chcą zrozumieć, jak działa świat.

Warto to wykorzystać, zachęcając je do poszukiwania odpowiedzi za pomocą kreatywnych zabaw.

Inspiracji można szukać w nowoczesnej serii książek „Przygody z nauką”. Autorzy serii to eksperci specjalizujący się w popularyzowaniu nauki. Każda część zawiera 10 prostych, ale fascynujących eksperymentów, które są dostosowane do wieku przedszkolaków i początkujących uczniów.

Mali czytelnicy, wykonując proste składniki, sami odkrywają podstawowe prawa nauki, przy okazji świetnie się bawiąc. Dzięki temu łatwiej przyswoją wiedzę i polubią uczenie.

Naukowcy dowiedli bowiem, że 10 procent informacji przyswajamy czytając, 20 procent patrząc i słuchając, 30 procent patrząc, 50 procent patrząc i słuchając, 70



OKŁADKA KSIĄŻKI

procent mówiąc i 90 procent - działając. I właśnie do takiej nauki zachęca seria „Przygody z nauką”.

Bohaterami książek są dzieci, z którymi mogą utożsamiać się mali czytelnicy, a autorzy to eksperci specjalizujący się w popularyzowaniu nauki.

Zabawne ilustracje, które pomogą w zapamiętaniu wiadomości, to ważny atut serii „Przygody z nauką”.

W serii ukazały się dotychczas: „Jajko. Akademia mądrego dziecka. Przygody z nauką”, „Cytryna. Akademia mądrego dziecka. Przygody z nauką”, „Papier. Akademia mądrego dziecka. Przygody z nauką”.

Z kolei „Zgadnij kto to?” to kolekcja czterech książek z fascynującymi zagadkami i ilustracjami nawiązującymi do popularnej gry planszowej.

Każda książka to pasjonująca historia przeznaczona dla starszych dzieci (od ośmiu lat), która rozwija umiejętność logicznego myślenia. Czytelnik razem z bohaterami, dzięki zadawaniu odpowiednich pytań, analizuje wskazówki, eliminuje podejrzanych i rozwiązuje zagadkę.

Miałam pełną rodzinę, co na pewno wywarło wpływ na to, jaki sama mam dom. A najcenniejszy posag, który otrzymałam, to poczucie własnej wartości i godności.

Magdalena Stuzińska, aktorka



FOT. PIOTR ŚWOLINSKI

ZDROWIE

Rysowanie, czyli nauka bez lekcji. Jak zachęcać małego artystę i doceniać jego dzieła?



FOT. 123RF

Rysowanie to wielka frajda, niewymagająca wielkich nakładów czy wymyślnych akcesoriów - dziecko potrzebuje papieru i ołówka, kredek bądź flamastrów. Tylko tyle wystarczy, aby przelało na kartkę swoje fantazje, wyobrażenia, czasem potrzeby albo nawet obawy, które - prawidłowo odczytane - pomogą mu uporządkować i wyciszyć emocje. Rodzic dowie się dzięki temu, jak jego pociecha postrzega świat, najbliższe otoczenie i rodzinę, co onich wie, jak się czuje.

Dlatego nie należy mówić małemu człowiekowi, w jaki sposób i co powinien rysować. Zamiast podsuwać dziecku gotowe kolorowanki, warto umożliwić mu swobodne rysowanie - białą lub kolorową kartką papieru i dobrej jakości narzędziami (miękkie kredki, pastele, flamastry) wystarczą, by rozpocząć wspaniałą, rozwijającą przygodę...

Swobodne rysowanie:

- **rozwija wyobraźnię** - dziecko nie realizuje poleceń, tylko uwewnętrznia fantazje towarzyszące mu tu i teraz
- **pozwała wyrazić lęki i niepokoję** - przelewając je na papier, dziecko rozładowuje napięcie i oswaja swoje małe strachy
- **wzmacnia wiarę w siebie** - nawet naprawdę mały brzdąc, tworząc rysunek, potrafi zrozumi-

cieć, że na coś realnie ma wpływ, ponieważ od razu widzi rezultat swoich działań

- **pomaga rodzicom dostrzeżać problemy emocjonalne i rozwojowe dziecka** - kłopoty z chwytaniem i trzymaniem, nieprawidłowe napięcie mięśniowe, i szybko podjąć interwencję, np. zacząć odpowiednie ćwiczenia lub zwrócić się do specjalisty
- **ćwiczy koordynację oko-ręka i uczy prawidłowego uchwytu** - przygotowując m.in. małego człowieka do nauki pisania
- **trenuje pamięć, spostrzegawczość, skupienie i precyzję** - dzieci w miarę upływu czasu starają się coraz dokładniej odwzorowywać otaczającą je rzeczywistość, choć interpretując ją na swój sposób, a obserwacja tego jest nie dość, że fascynująca, to pozwala lepiej zrozumieć emocje i usposobienie pociechy.

● **ćwiczy koordynację oko-ręka i uczy prawidłowego uchwytu** - przygotowując m.in. małego człowieka do nauki pisania

● **trenuje pamięć, spostrzegawczość, skupienie i precyzję** - dzieci w miarę upływu czasu starają się coraz dokładniej odwzorowywać otaczającą je rzeczywistość, choć interpretując ją na swój sposób, a obserwacja tego jest nie dość, że fascynująca, to pozwala lepiej zrozumieć emocje i usposobienie pociechy.

Gimnastyka dla mózgu

Rysować mogą nawet dziewięciomiesięczne dzieci (w tym wieku potrafią przeciwstawić kciuk pozostałym palcom i uchwycić drobne przedmioty całą dłońią), ale rzecz jasna nie robią tego ze świadomością tworzenia. Po prostu radośnie mażąc chaotyczne linie - psychologowie dziecięcy nazywają ten okres bazgrota - i taki stan trwa do około 18. miesiąca życia. W tym wieku

dziecko zazwyczaj rozumie już mowę i warto wtedy pokazywać mu kredki i papier, powtarzać ich nazwy, mówić, do czego służą, nazywać kolory, robić dla malucha proste rysunki - w ten sposób stymulować do naśladownictwa, wzmacniać ciekawość świata i przyspieszyć skojarzenie, że to, co pojawia się na kartce, zależy tylko od niego! Bo choć z pozoru dziecko do rysowania używa tylko rąk, w rzeczywistości najbardziej angażuje w tę czynność mózg - to on koordynuje cały ruch dłoni i staranność pracy. Im więcej rysowania, tym więcej gimnastyki dla mózgu, a to nieoceniony kapitał na całą resztę życia!

Zbudowany kapitał dziecko zacznie wykorzystywać w niedalekiej przyszłości, kiedy w przedszkolu rozpocznie naukę rysowania szlaczków, a potem w szkole - naukę pisania. Rysowanie ćwiczy i wzmacnia dłonie i palce oraz zmysł obserwacji i koncentrację, zatem mały uczeń nie zniechęca się do nauki, chętnie wykonuje zadane przez nauczyciela ćwiczenia, zbiera za nie pochwały i... jego chęć uczenia się rośnie wykładniczo!

Za zdolności rysownicze odpowiada prawa półkula mózgu - aby je wzmocnić, warto zachęcać dziecko do rysowania obiema rękoma

na zmianę. Te ćwiczenia są świetne też dla dorosłych - pozwalają efektywnie się odprężyć, zmniejszyć poziom stresu.

Magia pochwał

Dzieciom do 5. roku życia najlepiej kupować grube nietoksyczne kredki świecowe, które łatwo uchwycić i prowadzić po papierze. Do tego wieku dziecko ma prawo nie trzymać kredki prawidłowo, ale jeśli sytuacja się przeciąga, należy zasięgnąć opinii specjalisty. Jeśli malec unika rysowania, warto dowiedzieć się, dlaczego. Powód może być banalny - dziecko woli wyżywać się ruchowo niż twórczo. Bywa jednak, że nie robi tego, ponieważ czuje, że odstaje od poziomu rówieśników albo rodzeństwa. Dlatego tak ważne jest chwalenie malucha za jego plastyczne osiągnięcia, zachęcanie, aby puszczać wodze fantazji, tłumaczenie, że każdy jest inny i nie ma sensu porównywać nieporównywalnego. Starszym dzieciom można opowiadać, że nawet genialni artyści, których dzieła dziś warte są milionów dolarów, też nie zawsze byli rozumiani - np. Vincent Van Gogh nie sprzedał za życia ani jednego obrazu, a pierwsza wystawa Pabla Picassa zakończyła się całkowitym fiaskiem.

(KS)

Od czego może uzależnić się dziecko i co ma do tego depresja?

Każda zmiana w zachowaniu dziecka powinna zwrócić naszą uwagę.

Problemy psychologiczne dzieci i młodzieży powinny być traktowane poważnie i priorytetowo. Rola czujnych rodziców, zaangażowanych pedagogów, psychologów i lekarzy jest w tym aspekcie kluczowa.

Psychologia

Katarzyna Sklepik

katarzyna.sklepik@polskapress.pl

Potrzeba skorzystania z pomocy psychiatrycznej to dla wielu osób trudny temat, często zamykany pod dywan, budzący wstyd i niechęć. Nieśluszenie, bowiem problemy natury psychicznej dotyczą nawet osiem milionów dorosłych Polaków. Co więcej, stale przybywa również dzieci i młodzieży, która często nie radzi sobie ze stresem, presją ze strony rówieśników czy rodziny. To może skutkować popadaniem w uzależnienia na przykład od Internetu (sieciologizm) albo pojawieniem się zaburzeń natury psychicznej. Coraz powszechniejszym problemem wśród nastolatków jest depresja – związane z nią samookaleczenia czy nawet myśli samobójcze. Jak pomóc dzieciom i młodzieży, które zmagają się z depresją, i co zrobić, by nie „przegapić” problemu?



Groźne jest nie tylko samo uzależnienie emocjonalne, ale także fizyczny wpływ telewizora, komputera i smartfona na dziecko

Istnieje wiele zachowań lub stanów, które wymagają konsultacji z psychologiem czy psychotherapeutą. Leczenie psychiatryczne czy psychoterapia są jednak nadal tematami, których podejmowania unikamy w obawie przed negatywną oceną lub samooceną. Dopuszczenie do siebie myśli, że nasze dziecko może potrzebować pomocy specjalisty wywołuje wstyd i powoduje, że często ukrywamy taki fakt przed znajomymi i rodziną. Wolimy tłumaczyć te zachowania różnymi czynnikami sytuacyjnymi lub umniejszamy ich znaczenie – „to normalne w tym wieku”. Robimy tak, bo nie zaakceptowaliśmy tego, że nasze dziecko być może jest chore, bo uderza to w nasze rodzicielskie kompetencje lub uważamy, że psychiatra czy psycholog to ostateczność i stygmatyzacja.

Zagrożenia dla naszych dzieci – czy nowe technologie mogą wywołać depresję?

Od lat mówi się o negatywnym wpływie elektroniki na zdrowie zarówno dorosłych, jak i dzieci. Teraz to zagrożenie stało się jeszcze większe. Ze względu na wprowadzone w pandemii zasady bezpieczeństwa, lekcje

odbywały się zdalnie, a zajęcia w szkole są wstrzymane. Przez to jeszcze częściej niż dotychczas dzieci korzystają z urządzeń elektronicznych. Dodatkowym zagrożeniem jest to, że rodzice nie do końca są w stanie zweryfikować, co tak dokładnie ich dziecko robi w sieci. W dobie smartfonów i niemal nieustannego bycia online, nie jesteśmy w stanie monitorować, w jakim celu nasze pociechy korzystają z Internetu. Także współczesne kontakty towarzyskie w dużej mierze przeniosły się do sieci. Bardzo popularne są media społecznościowe, które dla młodzieży często są miejscem budowania własnej wartości i spędzania wolnego czasu.

– Część nastolatków, jeśli pozbawi się ich dostępu do Internetu, może wykazywać objawy „odstawienne”, takie jak rozdrażnienie, napady złości czy nawet agresję. Ponadto, dziecko, które nawet na krótki czas traci możliwość kontaktu z rówieśnikami – znajomymi w social mediach, obawia się, że przestanie być przez nich akceptowane. Skutkuje to problemami emocjonalnymi, zaburzeniami snu czy kłopotami z zasypianiem. Dzieci i mło-

dzież mająca problem z uzależnieniem od urządzeń elektronicznych może być bardziej wycofana z kontaktów społecznych w realnym życiu. Ponadto, mogą pojawić się problemy z koncentracją, niechęć do wychodzenia z domu, często złość, smutek czy poczucie samotności. Dlatego tak ważna jest obserwacja ich zachowania, rozmowa, budowanie bliskości i zaufania w świecie rzeczywistym. Jeśli zauważymy jakieś niepokojące objawy, nie bagatelizujmy ich. Warto również zwrócić uwagę, że problematyczni użytkownicy Internetu to częściej dziewczęta i starsi nastolatki w wieku 15-17 lat – mówi Wojciech Pokój, psycholog oraz specjalista psychoterapii uzależnień.

Etiologia zaburzeń psychicznych jest wieloczynnikowa i oprócz aspektów biologicznych, genetycznych, istotną rolę pełni środowisko, w jakim żyjemy. Wśród młodzieży, do czynników, które zasługują na naszą szczególną uwagę, należą: negatywne myślenie, małe wzmocnień pozytywnych (takich konsekwencji jakiegoś zachowania, które spowodują, że będą one występowały częściej, na przykład nagród),

stresujące wydarzenia i niskie poczucie własnej wartości.

Osamotnienie w sieci

Dostępność środków psychoaktywnych lub możliwości korzystania z urządzeń elektronicznych stanowią istotne źródło zagrożeń dla rozwoju psychiki młodego człowieka. Otrzymanie nagrody, osiągnięcie przyjemności to elementy dostępne na wyciągnięcie ręki, bez większego wysiłku, a jednocześnie stwarzające ryzyko między innymi uzależnienia.

Zjawiska społeczne, których dzieci i młodzież są uczestnikami lub obserwatorami, dają z jednej strony poczucie pewnej anonimowości, z drugiej przynależności do jakiejś grupy społecznej. Przywiązywanie zbyt dużej wagi do bycia popularnym czy docenianym (na przykład w mediach społecznościowych) prowadzi do niezdrowego porównywania się z rówieśnikami, co może przyczynić się do spadku samooceny i pewności siebie. To, niestety, często prowadzi do zjawiska osamotnienia, wycofywania się z relacji w rzeczywistym świecie, wzmacniając smutek i depresję. To czynniki sprawiające, że mło-

dych ludzi, którzy potrzebują konsultacji psychiatrycznej, z każdym rokiem przybywa.

Korzystanie z urządzeń – telewizora, komputera, smartfona niekorzystnie wpływa również na rozwój poznawczy, a zwłaszcza na procesy uwagi, która pod ich wpływem jest ciągle rozproszona.

Dzieci mają coraz większe problemy ze skupieniem się na wykonywanym zadaniu, a także trudniej wykonywać im przez dłuższy czas jedną czynność, stają się rozdrażnione, a czasem nawet agresywne. Dlatego tak ważna jest obserwacja ich zachowania, rozmowa, budowanie bliskości i zaufania w świecie rzeczywistym. Pamiętajmy, że dzieci uczą się przez obserwację naszych zachowań. W znacznej części my modelujemy ich zachowania związane z technologiami i sposób nawiązywania relacji z ludźmi.

Depresja nie przychodzi zaskoczenia

– Depresja może być mylona z nastoletnim buntem i buzoowaniem hormonów. Okres dojrzewania, przeżywania związanego również z procesami biologicznymi jest czasem szcze-

gólnej wrażliwości. Dlatego zawsze powinniśmy uważnie przyglądać się naszemu dziecku, być z nim w bezpiecznej więzi. Każda zmiana w zachowaniu powinna zwrócić uwagę zarówno nauczycieli, jak i rodziców. U młodzieży dotkniętej depresją często obserwuje się wycofanie z kontaktów społecznych – ma to związek ze spadkiem zarówno energii, jak i negatywnymi myślami oraz niskim poczuciem własnej wartości. Ponadto, mogą pojawić się problemy z koncentracją, niechęć chodzenia do szkoły, często nieuzasadniona złość, smutek oraz poczucie samotności – uważa dr Monika Dragunajtyś-Sudoł, psycholog.

Jednak objawy nie zawsze są tak oczywiste. Bywa że pierwszymi symptomami są bóle głowy, brzucha czy występowanie zaburzeń snu, lęków, a nawet drażliwość czy agresja. Jeśli jako rodzice zauważymy, że w ostatnim czasie zachowanie naszego dziecka uległo zmianie – nie bagatelizujmy tego. Niestety, bez naszej interwencji, objawy depresji narastają, nabierają na sile, dlatego ważne jest, aby jak najszybciej zweryfikować ich przyczyny i ewentualnie rozpocząć psychoterapię. W chwili, gdy objawy są już bardzo groźne – np. gdy pojawiają się myśli samobójcze, samookaleczenia, konieczne jest niezwłoczne podjęcie odpowiedniego leczenia. Jednak pamiętajmy, że wsparcie bliskich jest jednym z pierwszych i kluczowych czynników w procesie powrotu do formy. W zależności od nasilenia objawów, depresja może być całkowicie wyleczona, dzięki terapii z psychologiem czy psychotherapeutą. Choć w niektórych przypadkach niezbędne będzie leczenie farmakologiczne.

– Uważam, że możliwości korzystania z pomocy psychologicznej powinny być większe, zwłaszcza w szkołach, gdzie istotna jest współpraca psychologa z gronem pedagogicznym (wsparcie pracy nauczycieli) i rodzicami już na etapie identyfikowania czy diagnozowania problemów, które często właśnie w szkole się ujawniają – dodaje Monika Dragunajtyś-Sudoł.

©P

Co z tą zazdrością?

Zaufanie w związku to podstawa

Choć zazdrość i zawiść są różnymi emocjami, często odczuwamy je wobec tej samej osoby, ponieważ obie dotyczą naszego poczucia, że rywalizujemy z innymi i że możemy przegrać

Psychologia

Katarzyna Sklepik

katarzyna.sklepik@polskapress.pl

Nawet najbardziej racjonalny i logicznie myślący człowiek może poczuć się przytłoczony zazdrością i porwany przez gniew, niepokój i bezradność, które się z nią wiążą. Ze wszystkich emocji, jakich możemy doświadczyć, z zazdrością chyba najtrudniej sobie poradzić. Jest też najniebezpieczniejsza. Dlaczego?

Zazdrość to pasja skierowana przeciwko zagrożeniu zdradą lub porzuceniem. To gniew na kogoś, kogo postrzegamy jako intruza lub rywala. To - zdaniem Roberta L. Leahy'ego, autora książki „Lekarstwo na zazdrość” (Dom Wydawniczy Rebis) - uraza wobec osoby, co do której czujemy, że może nadużyć naszego zaufania. Jest instynktowna, pierwotna i czasami gwałtowna. Może nas przytłaczać, ponieść i kontrolować. Przyjmuje panowanie nad naszym sercem i umysłem. I czujemy się zagubieni w lęku i bezradności.

- Zazdrość towarzyszy mi od dziecka - przyznaje Aneta, 38-letnia specjalistka od marketingu. - Siostrze zazdrościłam, że jest starsza i na więcej jej rodzice pozwalają. Przyjaciółce, że ma długie blond włosy, które lekko się kręciły, a moje wyglądały jak „mysie kitki”. Zazdrość nie wydawała mi się groźna, dopóki sama jej nie doświadczyłam. I to już jako dorosła kobieta. Po ślubie okazało się, że mój mąż jest strasznie zaborczy i zazdrosny. O wszystkich w moim otoczeniu. O szefa, kolegów z pracy, nawet uśmiech sąsiada doprowadzał go do szału. I z tego powodu robił mi awantury.

Po dwóch latach, za radą koleżanki, Aneta postawiła mężowi ultimatum. - Powiedziałam, że albo pójdziemy na terapię, albo chcę rozwodu. Poskutkowało, choć najpierw mnie wyśmiał. Poszliśmy na terapię. Nie było łatwo, na początku mąż bał się otworzyć przed terapeutą, ale z czasem przepracował wszystkie swoje - jak się okazało - głęboko zakorzenione w nim lęki z dzieciństwa, które z czasem zamieniły się w strach przed odrzuceniem i samotnością - mówi Aneta. - Dziś jest supermężem.



Zazdrosne myśli czy uczucia same w sobie nie stanowią głównego problemu. Problemy pojawiają się wraz ze wszystkimi zachowaniami i strategiami kontroli, które następują po nich

Skąd się bierze zazdrość?

Według Roberta L. Leahy'ego, psychologa i autora wielu poradników samopomocowych, zazdrość się pojawia, kiedy boimy się, że nasz związek jest zagrożony. Boimy się, że nasz partner stracił zainteresowanie nami i stworzy bliski związek z kimś innym. Czujemy się zagrożeni uwagą, jaką poświęca tej osobie.

- Zazdrość nie pojawia się w próżni, lecz dotyczy trzech

osób. Ta trzecia zagraża naszemu wyjątkowemu związkowi możemy być zazdrośni o kochochankę, o przyjaciół, członków rodziny i kolegów z pracy. Jeśli mamy pecha, możemy postrzegać jako zagrożenie niemal każdego, kto wkroczy w naszą społeczną przestrzeń - mówi Robert L. Leahy. I dodaje: - Boimy się, że nasz związek zaraz się rozpadnie i że zostaniemy upokorzeni oraz porzuceni.

Często, nieświadomie mylimy zazdrość z zawiścią. Zawiść pojawia się, gdy uważamy, że ktoś zdobył nad nami przewagę - czasem postępując nie fair - i mamy mu za złe jego sukces, ponieważ sądzimy, że przez to stawia nas w złym świetle. Jego sukces jest poniekąd naszą porażką. Odczuwamy zawiść wobec osób rywalizujących w obszarze, który sobie cenimy. - W zawiści chodzi o porównywanie. W zazdrości

chodzi o zagrożenie dla związku - tłumaczy Robert L. Leahy. - Choć zazdrość i zawiść są różnymi emocjami często odczuwamy je wobec tej samej osoby, ponieważ obie dotyczą naszego poczucia, że rywalizujemy z innymi i że możemy przegrać - mówi psycholog.

Za dużo emocji

Zazdrość nie jest jedyną emocją - to mieszanina wielu potężnych, zagmatwanych uczuć, takich jak gniew, złość, lęk, przeżalenie, konsternacja, podekscytowanie, bezradność, poczucie bezradności i smutek.

- Ktoś w miłosnym związku może podejrzewać zdradę i czuć się zazdrosny, a równocześnie fantazje o tej zdradzie mogą go seksualnie podniecać - mówi Robert L. Leahy. - Jesteśmy zdezorientowani, ponieważ mamy skłonność, by sądzić, że powinniśmy doświadczać tylko jednego uczucia w danym momencie. A do tej mieszanki dochodzi jeszcze miłość. Bolesne, negatywne uczucia mogą się mieszać z pozytywnym uczuciem miłości. Chcemy przeżywać tylko jeden rodzaj uczuć - pozytywne albo negatywne - ale doświadczaamy ich obu, a często napływają falami i nas przytłaczają - tłumaczy.

Marcin ma 40 lat. Od 12 lat szczęśliwy mąż i ojciec dwóch córek. Razem z żoną prowadzą wspólny biznes. Marcin często wyjeżdża w interesach, a Hanka - jego żona, zostaje w domu z dziećmi. - Na początku wszędzie jeździliśmy razem, z czasem jednak żona stwierdziła, że woli zostać z dziewczynkami w domu. Nie protestowałam, bo ten pomysł wydał mi się sensowny, zwłaszcza że Hanka doglądała też firmy. I co tu dużo mówić, jest lepszą siofową ode mnie - śmieje się Marcin. - Przez kilka pierwszych miesięcy wszystko było w porządku, ale z czasem Hanka się zmieniła. Była podejrzliwa, wydzwaniała bez przerwy, żeby - pod byle pretekstem - sprawdzić, co robię i gdzie jestem. Zarzuciła mi nawet zdradę, bo przyjechałam kilka godzin później, niż deklarowałam. Tłumaczenia nic nie dały. Przeglądała mi telefon, pocztę mejlową, ubrania - szukając dowodów zdrady. Gdy zapytałam, skąd ten pomysł, odparła: każdy facet zdradza.

- Często chcąc zaznać otuchy, podejmujemy działania wynikające z zazdrości i zadajemy uszczypliwe pytania. Śledzimy partnerkę, szpiegujemy partnera, czytamy jej maile i SMS-y, uwodzimy go, przypochlebiaamy się mu. Sprawdzamy GPS w jego samochodzie, wachamy jej rzeczy, przetrząsamy jego walizkę, pytamy innych, czy coś wiedzą i grozimy naszemu partnerowi - wymieniamy typowe zachowania Robert L. Leahy. - Krzyczymy, przesłuchujemy, dąsamy się lub dynstansujemy. Trzymamy się partnera kurczowo lub go unikamy.

Zazdrość nie jest „tylko uczuciem”. To całe mnóstwo emocji, wrażeń, myśli, zachowań, pytań i strategii kontrolowania drugiej osoby. Zazdrość jest napędzana nienasyconym pragnieniem, by wreszcie „wiedzieć na pewno, co się dzieje”, co sprawia, że wyobrażamy sobie wszystkie te straszne rzeczy, o których tak naprawdę nie wiemy, ale które przecież mogą być prawdą. Dążymy do tego, aby wiedzieć i kontrolować. I często traktujemy nasze myśli, fantazje i uczucia tak, jakby były rzeczywistością, której się boimy. Ale uczucia nie są faktami.

Zazdrosne myśli czy uczucia same w sobie nie stanowią głównego problemu. Problemy pojawiają się wraz ze wszystkimi zachowaniami i strategiami kontroli, które następują po nich. To nasza reakcja pakuje nas w kłopoty. Reakcja łańcuchowa zapoczątkowana przez lęk może postępować tak szybko, że sami jesteśmy zaskoczeni tym, co mówimy i robimy. Innymi słowy, odczuwać zazdrość to jedno, a działać pod jej wpływem to już inna sprawa.

Za dużo emocji

Czasem zazdrość jest całkowicie uzasadnioną zdrową reakcją na nadużycie zaufania. Pamiętaj, że niezależnie od tego, czy partner zdradził cię, czy nie, musicie żyć dalej. Utrata kontroli nad sobą, rozpamiętywanie, wściekłość oraz uczucie upokorzenia porażki i bezradności nie będą działać na twoją korzyść. Ani na korzyść związku. - Jeśli oboje będziecie gotowi nad tym pracować i uratować związek, to będzie to wasz wybór - mówi psycholog.



Truskawki

Milena Kochanowska
m.kochanowska@glos.com

Truskawki to ulubione owoce Polaków. Pełne słodczy i witamin, soczyste, niskokaloryczne, obniżają poziom złego cholesterolu, odkwaszają organizm i spowalniają proces starzenia się mózgu. Na dodatek uważane są za afrodyzjak. Nic dziwnego, że ich smak chcielibyśmy zatrzymać jak najdłużej, a najlepiej zrobić to chowając je do słoika. Kończą się ich zbiory, więc to też ostatni dzwonek na przetwory z truskawką w roli głównej. Obok klasycznego dżemu, możemy postawić na mniej oczywiste dodatki. Oto nasze propozycje.

Pierwsza propozycja to coś dla miłośników jednego z popularniejszych włoskich aperitifów, czyli Aperolu. Jego lekko gorzki, ziołowy smak z nutą pomarańczową, idealnie współgra z soczystą, słodko-kwaśną truskawką.

MARMOLADA TRUSKAWKOWA WZMOCNIONA

Składniki:
500 g truskawek, świeżych
20 g soku z cytryny, świeżo wyciśniętego
40 g Aperolu
250 g cukru żelującego 2:1

Truskawki pokroić i przełożyć do garnka. Dodać sok z cytryny, Aperol, cukier żelujący, następnie gotować, co jakiś czas mieszając, przez ok. 15 minut. Sprawdzić, czy marmolada osiągnęła punkt tężenia. Jeśli tak, przelać ją do dwóch wyparzonych słoików i natychmiast zakręcić. Słoiki postawić do góry dnem na 5-10 min, następnie odwrócić, odstawić do ostudzenia.

TRUSKAWKI NA PÓŹNIEJ, CZYLI SMAKI LATA W SŁOIKU

Smakosze i łasuchy na pewno zechcą smak truskawki zachować na zimę

Marmoladę podawać po ostygnięciu lub przechowywać w suchym i chłodnym miejscu.

Popularna w ostatnich latach dieta witariana, czyli raw food, zakłada spożywanie produktów bez gotowania, smażenia i pieczenia, a jej bazą, oprócz surowych warzyw i owoców, są orzechy i nasiona. Dzięki wykorzystaniu nasion chia, które pęcznieją pod wpływem wody, witarianie zachowują smak lata w postaci dżemu truskawkowego z dodatkiem miodu. Przygotowany w ten sposób, wymaga jednak przechowywania w lodówce.

DŻEM Z TRUSKAWEK Z NASIONAMI CHIA

Składniki:
20 g nasion chia
100 g wody
150 g truskawek, świeżych lub 150 g truskawek, mrożonych - rozmrożonych
25 g miodu wielokwiatowego płynnego

Nasiona chia wymieszać z wodą, odstawić do namo-

czenia na ok. 12 godz. Truskawki zmiksować z namoczonymi nasionami chia i miodem. Przełożyć do słoika (z hermetycznym zamknięciem), odstawić na ok. 1 godz. Dżem z truskawek z nasionami chia podawać jako dodatek do pieczywa lub przechowywać w lodówce.

Dla zwolenników połączenia słodkich smaków z ostrymi idealnym rozwiązaniem są przetwory w nieco bardziej wytrawnym wydaniu, czyli popularne chutneye, które idealnie podbijają smak mięs czy serów. Oto pyszny chutney truskawkowy w towarzystwie jabłek, którego smak podkreślony został zielonym pieprzem.

CHUTNEY TRUSKAWKOWO-JABŁKOWY Z ZIEŁONYM PIEPRZEM

Składniki:
20 g wody
250 g cukru trzcinowego
400 g truskawek, świeżych, bez szypulek
300 g jabłek, obranych, bez nasion, pokrojonych w ćwiartki

60-80 g octu balsamicznego
1/2-1 łyżeczka soli morskiej
2 łyżki ziaren pieprzu zielonego

Wodę zagotować z cukrem trzcinowym. Dodać truskawki, jabłka, ocet, sól i pieprz, rozdrobnić w blenderze, przełożyć do garnka. Gotować ok. 45 minut, co jakiś czas mieszając. Chutney przełożyć do wyparzonych, szczelnie zamykanych słoików. Podawać jako dodatek do serów, mięs lub pieczywa.
(www.cookidoo.pl x 3)

Nikt jednak nie mówi, że klasyka jest gorsza niż te bardziej wyszukane wersje...

DŻEM TRUSKAWKOWY

Składniki (na około 1,5 słoiczka):
1 kg truskawek, 300 g cukru 1-2 łyżeczki pasty waniliowej lub nasionka z 1 laski wanilii, 1 łyżeczka otartej skórki z cytryny, 2 łyżki soku z cytryny, 1-2 łyżeczki masła (niekoniecznie)

Truskawki odszypułkować, umyć, wrzucić do garnka z grubszym dnem razem z pozostałymi składnikami. Postawić na palnik, cały czas mieszając doprowadzić do wrzenia. Gotować przez kilka godzin, na małej mocy palnika, bez pokrywy, aż truskawki zaczną się rozpadać, a woda odparuje na tyle, że konfitura będzie miała odpowiednią konsystencję. Najkorzystniej gotowanie konfitury rozłożyć na 3 dni, np. po 1 godzinie dziennie. Jak sprawdzić, czy dżem jest gotowy? Do zamrażarki włożyć talerzyk. Na zamrożony wylać łyżkę gorącego dżemu. Jeśli zastygnie, a na powierzchni utworzy się skórka, która przy dotyku się pomarszczy - wystarczy już gotowania. Słoiki wyparzyć (wrzącą wodą lub w piekarniku nagrzanym do 100°C). Przelać dżem, dobrze zakręcić. Odstawić.
(www.mojewypieki.com)



W upalne dni lody z truskawkami w roli głównej to znakomity i smaczny pomysł

Truskawki na patyku: 150 ml śmietanki 18 proc., 2 łyżki syropu z daktyli, kilka dużych truskawek. Śmietankę dokładnie mieszamy z syropem daktylowym. Pokrojone lub zmiksowane truskawki wysypujemy do małych naczynek. Zalewamy je śmietanką z syropem, a w środek wkładamy dość gruby patyczek, na przykład pałeczkę od sushi (patyczek od szaszłyków będzie zbyt cienki). Deser wstawiamy do zamra-

żarki na minimum 2 godziny, żeby lody dobrze się zamroziły. Przed wyjęciem delikatnie ogrzewamy naczynie, aby lody łatwiej wysunęły się z foremki. *(Monika Mrozowska „Słodkie i zdrowe, czyli desery, które możesz jeść codziennie”).*
Lody truskawkowe: 150 g cukru (trzcinnego lub ksylitolu - przyp. red.), 150 ml wody, 500 g truskawek, 1 cytryna. Cukier zagotowujemy wraz z wodą. Od momentu

zagotowania gotujemy jeszcze ok. 3 minuty. Gorący syrop wlewamy do truskawek (jeżeli używamy mrożonych owoców, wcześniej je rozmrażamy) i miksujemy. Na końcu dodajemy sok z całej cytryny. Gotową masę przelewamy do foremek do lodów i wstawiamy do zamrażalnika - najlepiej na całą noc. *(Paweł Małecki, „Rodzinna kuchnia Lidla”).*
(MIKO)



FOT. PIXABAY



FOT. MATT PRAS VASA



FOT. HALINA



FOT. PETIT CRUNCH



FOT. SOLGAZ

Wykorzystajmy ostatnie w tym sezonie świeże truskawki do przyrządzenia rozmaitych słodkości. Ich smak musimy przecież zapamiętać do przyszłego roku...

Letni torcik truskawkowy

Składniki: 1/2 opakowania margaryny do pieczenia, 2 jajka, 150 g cukru, 120 g mąki, 1 łyżeczka proszku do pieczenia, 250 g serka mascarpone, 400 ml śmietanki 30%, 100 g cukru pudru, 25 g żelatyny, 800 g truskawek, 50 g cukru pudru, 25 g żelatyny

Utrzyj kostkę do pieczenia z cukrem - dodając kolejno oba jajka. Dorzuć do tego mąkę wymieszaną z proszkiem do pieczenia. Ciasto wyłóż do przygotowanej formy z papierem do pieczenia. Wstaw je do nagrzanego do 180 C piekarnika i przez 20 minut piecz. Do przygotowania masy serowej i truskawkowej wykorzystaj żelatynę - dwie porcje zalej oddzielnie 1/3 szklanki zimnej wody i pozostaw do momentu, aż napęcznieje. Kiedy będzie już gotowa, podgrzej ją w kąpieli wodnej, tak by się rozpuściła. Cukier puder, żelatynę i serek mascarpone zmiksuj. Śmietankę ubij na sztywno. Obie masy dokładnie wymieszaj. Wyłóż przygotowaną masę śmietanową na ciasto. By uzyskać efekt „ząbków” kiedy masa zacznie tężeć, „przejdź” po niej grzebieniem cukierniczym lub szerokim widelcem, by nadać jej odpowiedni kształt. Umyj i osusz truskawki, usuń z nich szypułki, zmiksuj z cukrem pudrem i wymieszaj z żelatyną. Powstałą masę wyłóż na stężalą masę śmietanową i odłóż na jakiś czas do lodówki, by całość dobrze stężała. Gotowe ciasto przyozdób pozostałymi truskawkami.

(www.mojeciasto.pl)

Deser z białego ryżu z truskawkami

Składniki: 100 g ryżu białego, 250 ml mleczka kokosowego, 250 g wody, 2 cm kory cynamonu, 1 duża łyżka cukru, szczypta soli, 500 g truskawek, 1 łyżka nasion chia, 100 g pokruszonych ciasteczek zbożowych

W rondelku z przykrywką zagotowujemy ryż, mleko, wodę, cukier, sól i cynamon. Zmniejszamy ogień i gotujemy pod przykryciem do momentu aż ryż będzie miękki i nabierze konsystencji puddingu. Nasiona chia moczymy w szklance wody przez 30 minut. Połowę truskawek miksujemy, a drugą połowę kroimy w ćwiartki. Ciasteczka kruszymy i umieszczamy w naczyniach, w których będziemy przygotowywać deser. Ryż po ugotowaniu studzimy i przekładamy do naczynek. Nasiona chia mieszamy z musiem z truskawek. Dodajemy do deseru. Na koniec nakładamy pokrojone truskawki.

(www.halina.eu)

Deser z mascarpone

Składniki: 250 g serka mascarpone, 200 ml śmietanki 30%, 100 g zbożowych ciasteczek, świeża mięta, 1 limonka, 3 łyżki cukru, 100 g truskawek

Wycisnąć sok z limonki, listki mięty drobno posiekać. Sok z limonki podgrzać z cukrem. Ostudzić. Dodać posiekaną miętę. Śmietanę ubić i wymieszać z serkiem mascarpone i syropem z cukru, mięty i limonki. Truskawki zmielić blenderem. W małych naczyniach umieścić na spodzie rozdrobnione ciasteczka. Przy pomocy rękawa cukierniczego lub łyżeczką nałożyć warstwę masy serowej. Całość zalać porcją musu truskawkowego i ozdobić drobnymi owocami i listkiem mięty.

(Petit Crunch)

Bezy mascarpone z truskawką

Składniki: 8 białek, szczypta soli, 40 dag cukru, 2 łyżeczki mąki ziemniaczanej, 2 łyżeczki soku z cytryny, 500 ml śmietany 30%, 50 dag serka mascarpone, truskawki

Ubić białka ze szczyptą soli na sztywną masę. Stopniowo (to bardzo ważne) dodawać po łyżce cukru do powstania gładkiej błyszczącej masy. Następnie dodać cytrynę i mąkę, delikatnie mieszając łyżką. Błachę wyłożyć papierem do pieczenia. Nałożyć białka łyżką, formując koła o średnicy ok. 10 cm. Do rozgrzanego do 150 stopni piekarnika (góra-dół, bez termoobiegu) włożyć bezy, po czym po 2 minutach zmniejszyć temperaturę do 120 stopni. Piec ok. 80-90 minut aż do lekkiego zarumienienia. Na koniec ubić kremówkę i do już ubitej stopniowo dodawać po 1 łyżce mascarpone. Na ostudzone bezy wyłożyć masę mascarpone i udekorować owocami.

(Solgaz)

Synowie próbują Magdalenie Stужиńskiej wchodzić na głowę

Od zawsze marzyła o własnym domu pod miastem. Występy w „Złotopolskich” i „Przyjaciółkach” pomogły jej spełnić to marzenie. Dziś wychowuje z mężem pod Warszawą dwóch chłopaków.

Gwiazdy

Paweł Gzyl
p.gzyl@gk.pl

Polsat niedawno ogłosił, że powstał osiemnasty sezon „Przyjaciółek”. Nic dziwnego: widzowie pokochali losy czterech bohatererek serialu. Jedną z nich to Anka, w którą wciela się Magdalena Stужиńska. To jej kolejna wieloletnia rola po pamiętnej Marcysi ze „Złotopolskich”. Mimo iż aktorka zdobyła nimi wielką popularność, konsekwentnie stroni od świata celebrytów.

– Szum medialny nie jest mi potrzebny. Jestem dosyć dobrze zorganizowana i staram się funkcjonować tak, by mieć czas na rzeczy najważniejsze. Wolę się skupić na domu, pracy, a na resztę już nie mam czasu. Wolę posiedzieć w domu z rodziną i książką. Na razie dzięki Bogu pracy nie muszę szukać na salonach – deklaruje w „Fakcie”.

Wychowała się w typowo peerelowskim mieszkaniu na czwartym piętrze w bloku na warszawskim Muranowie. W jej rodzinie żywe były zainteresowania artystyczne: w domu były albumy o malarstwie, słuchało się muzyki poważnej, choć radio najczęściej było nastawione na Trójkę. Mała Magda była głównie wychowywana przez kobiety: mamę i babcię. Ta druga prowadziła kawiarnię, w której serwowała najpyszniejsze lody w okolicy.

– Miałam pełną rodzinę, co na pewno wywarło wpływ na to, jaki sama mam dom. A najcenniejszy posąg, który otrzymałam, to poczucie własnej wartości i godności. To niewyczerpany kapitał. Dzięki temu, niezależnie co się dzieje, trzymam pion, nie mam skłonności do frustracji ani do odreagowywania niepowodzeń na innych – deklaruje w „Gali”.

W podstawówce Magda była wzorową uczennicą



Na początku minionej dekady Magda zrobiła niespodziankę swym wielbicielom: dołączyła do Kabaretu Moralnego Niepokoju. W 2017 roku zakończyła tę współpracę

i otrzymała nawet złotą tarczę na zakończenie ósmej klasy. W liceum to się zmieniło: zaczęła uczyć się przedmiotów humanistycznych, a ze ścisłych z trudem wyciągała na tróję.

W międzyczasie bowiem odkryła w sobie talenty aktorskie: raz za razem wygrywała konkursy recytatorskie. Wychowawczynie doceniła to i pozwoliła swej podopiecznej przejść na indywidualny tok nauczania.

– Gdy nauczyciele dowiedzieli się o moich planach życiowo-zawodowych, zaczęli modyfikować moje szkolne zadania. Na lekcji wiedzy o społeczeństwie na przykład dodatkowo przygotowywałam coś w rodzaju biogramów znanych aktorów. Pamiętam po tym, jak do piątej nad ranem uczyłam się chemii organicznej. Ale ostatecznie dostałam z niej tróję z plusem – śmieje się Magdalena Stужиńska w serwisie Mamadu.

Początkowo Magda uczyła się aktorstwa w młodzieżowym kółku prowadzonym przez państwo Machulskich. Chodziła tam ze swoją bliską przyjaciółką – Kasią Kwiatkowską. Obie pochodziły z Muranowa i od podstawówki trzymały się razem. Potem obie zdały do warszawskiej szkoły teatralnej i zostały aktorkami.

Magda pierwsze sukcesy odniosła, kiedy trafiła do tele-

MAGDALENA STUŻYŃSKA

Polska aktorka telewizyjna, teatralna i kabaretowa. Urodziła się w 1974 roku w Giżycku. Jako młoda dziewczyna należała do ogniska przy Teatrze Ochoty. W wieku 15 lat wystąpiła w spektaklu teatralnym „Eksperyment” Haliny Machulskiej. Rok później zadebiutowała na dużym ekranie w filmie „Brama do raju”. W 1997 roku ukończyła studia na Wydziale Wiedzy o Teatrze Akademii Teatralnej w Warszawie. Popularność przyniosła jej rola Marcysi w serialu „Złotopolscy”. Od 1999 roku występuje w warszawskim Teatrze Kwadrat. W czerwcu 2012 dołączyła do Kabaretu Moralnego Niepokoju. Tego samego roku rozpoczęła pracę na planie serialu „Przyjaciółki”, w którym wciela się w rolę Anki Strzeleckiej. Za tę rolę otrzymała nominację do nagrody Telekamery 2013 w kategorii „Aktorka”. Grała w serialach „Na dobre i na złe” (1999–2000), „Hotel 52” (2010–2013) i „Rodzinka.pl” (2013, 2015–2020). Jest żoną biznesmena Łukasza Brauera. Ma synów: Brunona i Gustawa.



FOT. PIOTRSZCZAK

noweli „Złotopolscy”. Przez jedenaście lat wcielała się w niej w postać sympatycznej Marcysi.

– Praca w serialu dawała mi poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji. Jednak przychodzi taka chwila, gdy pojawia się jakaś tęsknota za samospelnieniem. Choćby najmniejszy cień frustracji, nuda lub rutyna jest sygnałem, że trzeba coś zmienić. Iść dalej, chociaż na początku wszystko może sprawiać wrażenie, że się cofamy. Mam w sobie dużo niewykorzystanej energii – podkreśla w serwisie Świat Zdrowia.

Popularność, jaką Magda zyskała dzięki „Złotopolskim”, sprawiła, że większość propozycji zawodowych otrzymywała z telewizji. Oglądaliśmy ją więc w „Niani”, „Daleko od noszy”, „Heli w opałach” czy w „Rodzince.pl”, gdzie stworzyła zabawną postać Violi. Kolejny wielki sukces odniosła jako jedna z „Przyjaciółek”, występując u boku Joanny Liszowskiej, Małgorzaty Sochy i Anity Sokołowskiej. Grana przez nią Anka stała się wzorem dla wielu kobiet w Polsce. Nie ważyła się więc nawet przytyć na potrzeby tej roli.

– Moja postać bardzo się wyemancypowała w ciągu trwania tego serialu. Przede wszystkim przestała się traktować przedmiotowo. Uwierzyła w siebie i odzyskała poczucie własnej wartości. Zaczęła nad sobą pracować, bo zrozumiała, że tkwi w toksycznej relacji. Z tej frustracji wynikał początkowo alkoholizm mojej bohaterki. Dzięki temu, że sobie to uświadomiła, poradziła sobie z nałogiem i zmieniła swoją pozycję w rodzinie. I to jest dla mnie największą wartością w rysie tej postaci – podkreśla w „Gazecie Krakowskiej”.

Na początku minionej dekady Magda zrobiła niespodziankę swym wielbicielom: dołączyła do Kabaretu Moralnego Niepokoju. Spotkała się z Robertem Górskim

i jego kolegami na benefisie Jana Kobuszewskiego i ujęła cenionych kabareciarzy swym poczuciem humoru. W efekcie trafiła do zespołu i jeździła z nim po Polsce, występując z powodzeniem na scenie. Kabaret stał się dla niej sposobem na odreagowanie trudnych emocji, przeżywanych przez jej postać w „Przyjaciółkach”.

– Zawsze dobrze czułam się w komedii, pracowałam aż dwanaście lat w teatrze, który grał farsy i komedie, ale przekonałam się, że kabaret to zupełnie inny rodzaj grania, aktywności i myślenia niż teatralne aktorstwo. Inna estetyka. Ta przygoda była super i wspominam ją z ogromnym sentymentem, ale jednak to nie jest mój świat. Za to dużo się tam nauczyłam. Na tamtym etapie życia było mi to potrzebne – tłumaczy w „Gazecie Krakowskiej”.

Mieszkając na muranowskim osiedlu, Magda od dawna marzyła o własnym domu pod miastem. I w końcu udało jej się spełnić to pragnienie. Kiedy wyszła za mąż za biznesmena Łukasza Brauera, okazało się, że mają podobne marzenie. Dziś para mieszka pod Warszawą w domu wystylizowanym na przedwojenną willę z dużymi oknami i kominkiem. Magda i Łukasz wychowują tam dwóch synów: Brunona i Gustawa.

– Chłopcy mają różne charaktery. Starszy potrzebuje – jak ja – ram i dyscypliny. Gdy na etapie buntu próbował przekraczać wszystkie granice, ratowałam się fachową wiedzą. Książka „Mały tyran” była dla mnie przełomem. Zrozumiałam, że jeśli nie wezmę Brunona w garść, będą problemy. To silna osobowość: uparty, musi mieć rację. Młodszy Gustaw to sama słodycz, ale starszy brat jest dla niego idolem i największym autorytetem. W efekcie obaj próbują wchodzić mi na głowę – śmieje się w „Twoim Stylu”. ©

Kaszuby dla regionu, świat dla żony

Ponad dekadę temu wystartował Kaszubski Park Miniatur w Strysej Budzie - z 20 makietami (dzisiaj jest ich ponad 70), strefą dla najmłodszych. Teraz Stryś Buda to już kompleks parków i zabawa na cały dzień

Rozrywka

Bogdana Wachowska

bogdana.wachowska@polskapress.pl

W międzyczasie powstał Park Gigantów (aleja z wielkimi dużymi owadami, ptakami, rybami, w tym roku doszły dinozaury) oraz Kaszubski Gracik z pojazdami z filmów i bajek. W ub. roku park obchodził 10-lecie powstania. Trudno jednak było świętować, bo koronawirus pokrzyżował wiele planów. Właściciele obiektu weszli już w nowy sezon, z nowymi nadziejami. Jak udało im się przeżyć czas pandemii?

- To był bardzo trudny rok, zaskoczył wszystkich, a szczególnie tych związanych z branżami, które musiały ograniczyć działalność w związku z Covid-19. Taką dziedziczyliśmy oczywiście turystyka. W ubiegłym sezonie nasze Parki pełną parą działały tylko przez dwa miesiące (oczywiście z zachowaniem zasad sanitarnych) - mówi Grzegorz Skrzypkowski, właściciel Kaszubskiego Parku Miniatur. - Ominęły nas wycieczki szkolne - wiosną, kiedy wprowadzono twardy lock down, a jesienią - już we wrześniu musieliśmy zamknąć obiekt, ponieważ powiat kartuski został objęty czerwoną strefą. Miesiące letnie czyli lipiec i sierpień pracowaliśmy intensywnie. Duża przestrzeń (około 8 hektarów, kilka kilometrów ścieżek), stacje dezynfekcji - dawały (i dają) poczucie bezpieczeństwa.

Urodziny nie wyszły, ale może wyjdzie nowy sezon

W ubiegłym roku Park obchodził 10-lecie powstania. Nie było jednak wielkiego świętowania. - Mieliliśmy wiele planów związanych z 10 urodzinami, jednak z większości z nich musieliśmy zrezygnować lub zorganizować w mniejszym zakresie, zwłaszcza te związane z gromadzeniem się osób (koncerty, występy estradowe) - mówi Grzegorz Skrzypkowski. - Niektóre wydarzenia przesunęliśmy, np. plener rzeźbiarski, który odbędzie się wkrótce - w połowie wakacji. O ich terminach będziemy informować na bieżąco na naszej stronie internetowej.

Park wszedł w nowy sezon z nadziejami. Ale przez ostatnie miesiące łatwo nie było. Z trudem udało się prze-



trwać okres pandemii i lock downu, utrzymać ekspozycje...

- Jeżeli chodzi o wsparcie, to nie mogliśmy liczyć na większy zastrzyk finansowy, gdyż pomoc opierała się na pracownikach etatowych, a my bazujemy na pracownikach sezonowych oraz firmach, które działają głównie latem. Ale w tym czasie liczyła się każda złotówka, za każdą bardzo dziękujemy - mówi właściciel Parku.

Nie kryje, że to głównie przyjaciółom i rodzinie udało się przetrwać ten trudny czas.

- Niestety, nie znaleźliśmy programów wsparcia związanego z edukacją czy promocją Kaszub - przyznaje Grzegorz Skrzypkowski. - Nie do końca sprawiedliwe było „wrzucenie nas do jednego worka” z wesołymi miasteczkami czy cyrkami, gdzie zagęszczenie klientów jest dużo większe niż u nas, gdzie na dużym obszarze można spacerować bez obawy o swoje zdrowie. Niestety, przepisy są dla wszystkich jednakowe, musieliśmy więc dostosować się do obowiązujących zasad - mówi z lekkim rozczarowaniem. - Wierzmy jednak w ten sezon i mamy nadzieję, że w związku z koronawirusem jesienią nie będzie już

przykrych niespodzianek - dodaje.

A może coś takiego zrobić na Kaszubach...

Pomysł na realizację tak nietypowego przedsięwzięcia zrodził się ponad 13 lat temu.

- Podczas rozmowy, mój znajomy Mariusz Szmidka, do niedawna redaktor naczelny „Dziennika Bałtyckiego”, wspominał o parku na południu Polski z miniaturowymi kościółkami. „Fajnie gdyby coś takiego zrobić na Kaszubach...” - powiedział wtedy - wspomina Grzegorz Skrzypkowski.

Lampka się zapaliła. Rodzina pana Grzegorza podjęła wyzwanie, ale przygotowania były trudne. Okazało się bowiem że makiety muszą spełniać określone standardy - zwłaszcza te dotyczące odporności na warunki atmosferyczne. Do tego koszt jednej makiety okazał się całkiem spory, przygotowanie infrastruktury i różnych problemów związanych z tak nietypową działalnością też było nie lada wyzwaniem. - Niejedną osobą jadąc przez Stryś Budę kręciła głową mówiąc: „To się nie uda...” Jednak dzięki uporowi i wsparciu życzliwych ludzi mogę dziś powiedzieć, że się powiodło - uśmiecha się pan Grzegorz. - Może dlatego, że

udało się nam połączyć pasję z pracą... Trochę to ryzykowne, bo praktycznie wszystko, co zarobimy (a czasem i więcej...) wydajemy na nowe ekspozycje i rozwój wystaw. Ale zwiedzający doceniają naszą pracę i to się liczy najbardziej!

Podróż bez pakowania walizek

Parki mają w nazwie Kaszubski, więc ich właściciele w jak największym stopniu stawiają na promocję regionu. W Parku Miniatur - największej miejscowości zajmują makietę z Kaszub. Miniatury ze świata powstały później, aby - jak zdradza pan Grzegorz - przybliżyć świat jego żonie, Dorocie, która boi się latać samolotem...

Miniatury Kaszub reprezentują, od najbardziej charakterystycznych, Kościół Mariacki z Gdańska (jedna z największych makiet w parku przy zachowaniu jednej skali 1-25 ma ponad 3 metry wysokości, 4 metry długości), Kolegiata Kartuska z charakterystycznym dachem w kształcie trumny, zamek w Bytowie, pałac w Rzućwie, sanktuarium w Sianowie, wieża widokowa w Wieżycy, piękny kościół w Wygodzie, Ołtarz Papieski w Sierakowicach, do mniej znanych: np. dworek w Mirachowie, Salinie, Pałac w Łębuni,

Kapliczki Kalwarii Wejherowskiej, budynek Muzeum w Będominie, pałacyk w Rekowie Górnym, Wiatrak we Wdzydżach, siedlisko w Klukach. Nie sposób wymienić wszystkich makiet. Mimo że właściciele parku borykają się z miejscem, co roku dochodzą nowe miniatury. W tym sezonie stanął mało znany, ale przepiękny kościółek z murem pruskim i strzechą na dachu - kopia z Jasienia, niedaleko Bytowa.

- Elementy Kaszubskie są też w pozostałych parkach. W Gigantach mamy wielkie nuty kaszubskie, orkiestrę dętą, a tym roku „zaczumował” do nas zabytkowy oryginalny kuter rybacki z Jastarni. W Kaszubskim Graciku oprócz pojazdów filmowych (z różnych epok) w tym roku prezentujemy wystawę starych narzędzi, sprzętów, maszyn rolniczych wykorzystywanych w kaszubskich gospodarstwach (od sierpa po kombajn) - wylicza Grzegorz Skrzypkowski. - Kaszuby staramy się przemycać w różnych formach. Obsługa parku nosi stroje kaszubskie, w sezonie odbywają się niedzielne koncerty kapel kaszubskich, mamy wiele pamiątek kaszubskich, serwujemy także dania kaszubskie. Naszą kulturę, a zwłaszcza jej zasłużonych

twórców i propagatorów doceniliśmy przez postawienie obelisku ku czci Jana Trepczyka i Aleksandra Labudy, którzy urodzili się w Strysej Budzie. Obelisk z Kaszubskim Gryfem, który postawiliśmy przy współpracy Mariusza Szmidki i Eugeniusza Pryczkowskiego, pełni swoje zadanie i przyciąga gości.

W parkach co roku „dochodzą” nowe elementy i atrakcje. Każdy znajdzie coś dla siebie - czy z dziedziny historii, edukacji, przyrody, geografii. Gratką dla fanów motoryzacji na pewno będzie Kaszubski Gracik - jest już w nim ponad 80 ekspozycji, z czego większość jest w pełni sprawna. Dla dzieci, a właściwie całych rodzin atrakcją jest interaktywny plac zabaw, z labiryntem, polami do gry w golfa, kołem chomika, kulkolandią, klockolandią, parkiem linowym, mega szachami, chińczykiem itp. Jest też atrakcyjna nowość tego sezonu. Szymbark ma dom do góry nogami, a w Parku Gigantów w Strysej Budzie stanął Zakręcony Domek - efekt szalejącego błędniaka murowany. Park otwarty jest codziennie w godz. 9-19, w niedziele i święta w godz. 10-19. Więcej informacji można znaleźć na stronie kaszubskiparkminiatur.com.pl

Zwierzęta

Grażyna Antoniewicz

grazyna.antoniewicz@polskapress.pl

Sowy pięknie śpiewają i pohukują, żyją często w sąsiedztwie człowieka, na wieżach kościelnych, budynkach gospodarskich, drzewach. Do rzędu sów należy 195 gatunków ptaków drapieżnych, zgrupowanych w dwie rodziny: płomykówkowate (Tytonidae) i puszczykowate (Strigidae). Polują głównie nocą i o zmierzchu. Występują na całym świecie, z wyjątkiem Antarktydy i części wysp oceanicznych. W Polsce możemy spotkać 13 gatunków sów, w tym 10 lęgowych. Syczek, jarzębata i śnieżna są u nas tylko na przelotach.

Wszyscy wiedzą, że łabędzie tworzą monogamiczne związki, ale niewiele osób wie, że sowy to ptaki wyjątkowo wiernie. Pary tworzą się na całe życie. Prawie żadna nie buduje gniazd, jaja składają bezpośrednio na podłożu, w dziuplach, rozpadlinach skalnych, wykrotach lub porzuconych gniazdach innych ptaków.

Uszy dla kamuflażu

Ciekawa jest uszatka - średniej wielkości sowa, która nazywana jest miniaturą puchacza, a to przez jej podobieństwo do naszej największej sowy, choć ma ona dużo mniejsze rozmiary. Przez swoją dużą głowę, skrzydła i długie nogi wygląda na sporego ptaka, tymczasem w rzeczywistości jest niewiele większa od gołębia.

Cechą charakterystyczną uszatki są oczywiście jej uszy, które... uszami nie są. W rzeczywistości to pióra. W czasie sezonu lęgowego można dostrzec wystające z jej gniazda „uszy” - kępki piór, od których pochodzi nazwa ptaka. Na pewno ułatwiają kamuflaż, a podejrzewa się, że mogą być również użyteczne w komunikacji pomiędzy ptakami tego gatunku.

Kiedy nocą na wsi usłyszemy głosy polujących sów, będą to najprawdopodobniej właśnie uszatki - najliczniejszy w Polsce.

Hałaśliwa i towarzyska

Uszatka to sowa, która często porusza się lotem ślizgowym, a namierzając ofiarę, potrafi zawisnąć na moment w miejscu. Możemy ją spotkać w parkach lub w pobliżu zabudowań. Ptaki te są wyjątkowo towarzyskie - znane są z tego, że skupiają się na wielkie zimowiska, na jednym drzewie może nocować nawet kilkanaście ptaków - opowiada Grażyna Jaszewska z Zaborskiego Parku Krajobrazowego.



Uszatka, podniebny ślizgacz

Mimo że przez wieki budziły grozę, sowy to sprzymierzeńcy człowieka.
Tak bardzo, że gdy jest zbyt dużo gryzoni, podwajają liczbę lęgów

W mieście często wykorzystują gniazda po gawronach. Jeżeli nie mają takiej możliwości, wykorzystują do odbywania lęgów gniazda gołębi grzywaczy lub sójek. Czasem gnieźdzą się pod sterłą gałęzi.

Młode syczą

- Kiedy ptak ten jest zaniepokojony, stawia fałszywe „uszy” - opowiada Grażyna Jaszewska.

Dzielne uszatki potrafią bronić się na dwa sposoby. Kiedy w pobliżu gniazda pojawi się intruz, straszą na pastnika, rozkładając na boki skrzydła i strosząc pióra. Wydają się wtedy trzykrotnie większe. Czasami latają, klaszcząc skrzydłami. Jeżeli to nie pomaga, ptaki dorosłe usiłują odciągnąć drapieżnika od gniazda, udając, że są ranne.

Samice są bardziej agresywne niż samce. Młode ptaki stosują podobną taktykę, dodatkowo jeszcze sycząc.

Klaszczą skrzydłami

W lutym odbywają się widowiskowe loty tokujących uszatek. Samiec wzbija się w powietrze charakterystycznym zygzakowatym lotem po czym opada, szybując i nie regularnie klaszcząc skrzydłami. W czasie lotu wydaje od pięciu do dziesięciu kłasnęć. Samice odzywają się, siedząc nie dalej jak 50 metrów od gniazda.

Uszatka wyprowadza jeden lęg, choć w latach obfitujących w gryzonie wyjątkowo dwa lęgi. Samica wysiaduje 4-6 jaj przez 27-28 dni.

Młode wylęgają się nierównomiernie. Pisklaki

Swoje ofiary połyka w całości. Układa je głową w stronę przełyku i transportuje do żołądka, gdzie soki trawienne zrobią resztę

otwierają oczy po 5-6 dniach, a gniazdo opuszczają, mając 3 tygodnie. Nie potrafią wtedy jeszcze fruwać. Przebywają więc w okolicy gniazda i żerują o pokarm. Latać zaczynają, mając 35 dni, ale pod opieką rodziców pozostają jeszcze przez dwa miesiące.

Uszatka żywi się głównie nornikiem zwyczajnym stanowiącym 90 procent jej pokarmu. Zjada również inne gryzonie, np. ryjówki. Odżywia się również wróblakami. Pokarm zdobywa w odległości nawet 2,5 km od gniazda.

Uszatka zwyczajna nie dysponuje zębami. Z tego powodu - podobnie do innych sów - swoje ofiary w zdecydowanej większości połyka w całości. Ofiarę zawsze układa głową w stronę przełyku i szybko transportuje ją do żołądka, gdzie soki trawienne zrobią resztę.

Pozostałości po zjedzonych stworzeniach sowa wydalala w postaci wypluwka, małych walcowanych grudek

w kolorze czarnym lub szarym.

Uszatka w plamki i kreski

Samce i samice uszatki ubarwione są jednakowo, jedynie samica jest nieznacznie większa niż samiec, ten z kolei ma jaśniejszy spód skrzydeł. Sowa uszata upierzona jest zazwyczaj w kolorze rdzawobrązowym, ale spotyka się również osobniki, u których zdecydowanie przeważa kolor szary. Szata ptaka pokryta jest nieregularnymi czarnymi plamkami i kreskami. Spód ciała zawsze jest odrobinę jaśniejszy niż wierzch. Szlara (pióra formujące „twarz” ptaka) wyraźnie odznacza się od reszty głowy. Uszatka ma czarny dziób i pazury szpony u całkowicie opierzonych nóg.

Młode uszatki wyglądają podobnie do dorosłych, ale brakuje im uroku. Szlara zazwyczaj jest ciemniejsza, a pióra tworzące charakterystyczne uszy nie są jeszcze

dostatecznie ukształtowane i rozwinięte.

Uszatka błotna lata w dzień

A co sowy robią w dzień? Większość sów udaje się na spoczynek w głęboki cień koron wielkich drzew, zwykle tuż przy pniu. Inne chronią się w dziuplach. Wiele sów doskonale maskowanych przez szare lub brązowe upierzenie z licznymi plamkami zastyga nieruchomo, upodabniając się do gałęzi lub dużych płatów kory.

Nie wszystkie sowy są ptakami nocnymi. Wiele gatunków może polować także w dzień, np. gdy jest mało pożywienia lub gdy mają sporo piskląt do wykarmienia, a nieliczne - jak uszatka błotna czy sóweczka - są aktywne przede wszystkim za dnia.

W Polsce występuje bowiem jeszcze uszatka błotna, zwana dawniej sową błotną. Od uszatki odróżnia ją brak sterzących kępek piór, przypominających uszy oraz sylwetka o krótkim ogonie i zaokrąglonej głowie. Ma charakterystyczne, wyraźnie świecące żółte oczy. Żyje na bagnach, wrzosowiskach i pastwiskach, buduje gniazda na ziemi, dobrze ukryte w trawie.

- Sowy prowadzą skryty, nocny tryb życia i do niedawna niewiele o nich wiedzieliśmy, ponieważ to wymagało od ludzi pójścia w teren nocą - mówi Grażyna Jaszewska. - Myślę, że jeszcze dużo pracy przęd ornitologami, żeby poznać ich zwyczaje.

Mimo że budziły grozę, zawsze były sprzymierzeńcem człowieka. Ich głównym pokarmem są przecież gryzonie, od wieków uważane przez nas za szkodniki. - Żaden gatunek dla nas rodzimy nie stanowi zagrożenia dla przyrody - jest niezbędnym elementem ekosystemu - zapewnia. Wszystkie sowy są pod ochroną.

Czy wszystkie pohukują?

Ciekawe, że u sów sygnały dźwiękowe pełnią znacznie ważniejszą rolę niż wzrokowe. Ptaki te dysponują szerokim repertuarem pohukiwań i innych piszczących, gwizdzących, skrzeczących i chrząkających dźwięków. Mogą również głośno kłapać dziobem. Poszczególne gatunki sów odzywają się w charakterystyczny dla siebie sposób. Najbardziej znane jest pohukiwanie puszczyka. Pójdźka zawdzięcza swą nazwę głosowi, który rozumiano zwykle jako przenikliwe „pójdź, pójdź, pójdź”, a płomykówki skrzeczą i piszczą na wiele sposobów. Wiele małych gatunków sów - podobnie jak bruchomówcy - wydaje dźwięki w taki sposób, że nie można dokładnie określić miejsca, z którego one dochodzą.



Pomorskie cuda natury z dala od miejskiego zgiełku

Postanowiliśmy sprawdzić, gdzie warto wybrać się na Pomorzu, gdy nie mamy urlopu, aby nieco odpocząć na łonie natury i... napawać się niezapomnianym widokiem

Jeziora Wdzydzkie pełne wysepek

Kompleks Jezior Wdzydzkich o powierzchni 1455,6 ha jest największym kompleksem jeziornym w tej części Kaszub, jezioro Wdzydze jest szóstym pod względem głębokości wśród jezior Polski. Ewenementem na skalę kraju, a nawet Europy są liczne naturalne wyspy na jeziorach kompleksu. Ostrów Wielki, Glonek, Ostrów Mały, Sorka, Sidły, Mielnica, Przerośla i Ceronek to wyspy jeziora Wdzydze. Największa z wysp, Ostrów Wielki, o powierzchni 90,66 ha i długości około 3 km to druga co do wielkości wyspa jeziorna w Polsce. Najmniejsza - to zaledwie kępa trzciny wystających ponad powierzchnię wody.



FOT. WIDZYDZEPARK.PL

Ruchome wydmy nieopodal Łeby



FOT. EDYTA LITWINIUK

Ruchome wydmy w Słowińskim Parku Narodowym - między morzem a jeziorem Łebsko. Największa ma obszar ok. 500 ha, najwyższa - 42 m wysokości. By dojść do Wydmy Łąckiej, należy udać się z Łeby do pobliskiej miejscowości Rąbka.

Park dolinny w dolinie Słupi



Park krajobrazowy - jedyny na Pomorzu park typu dolinnego - obejmuje dolinę rzeki Słupi. Ponad 70 proc. obszaru stanowią lasy. W niedużych wsiach oglądać można zespoły pałacowo-parkowe.

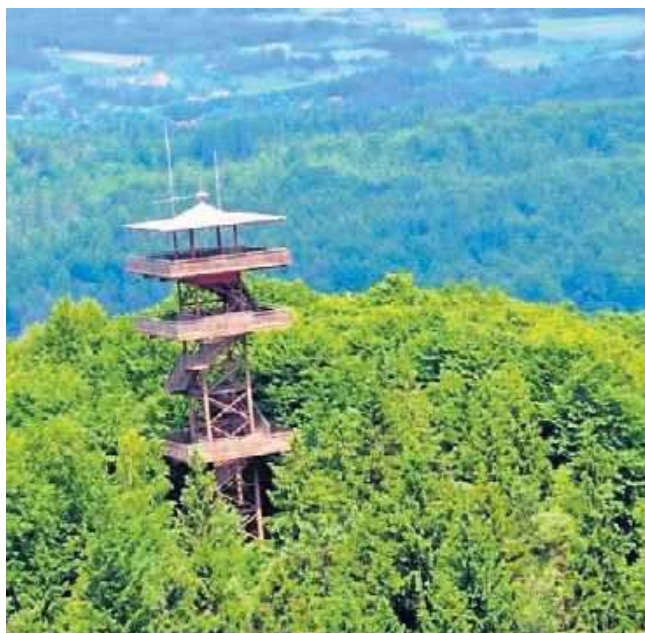
Cypel Rewski na Zatoce Puckiej

Cypel Rewski, gwarowo Szpyrk lub Szperk, to kilometrowa piaszczysta kosa, wcinająca się w wody Zatoki Puckiej niedaleko Rewy, utworzona przez prąd morski płynący wzdłuż brzegów Zatoki Gdańskiej. Dalszy ciąg nanosu zwany Mewią Rewą tworzy podmorski wał, ciągnący się do Mierzei Helskiej. Przed pandemią raz w roku odbywał się Marsz Śledzia, w którym to śmiałkowie pokonywali miliznę pieszo z Kuźnicy do Rewy. Korzystają z niej także dziki.



Rezerwat przyrody Szczyt Wieżyca

Krajobrazowy rezerwat przyrody położony jest na terenie gminy Stężyca w pow. kartuskim. Ma powierzchnię 33,59 ha. Obejmuje stoki i wierzchołek Wieżycy w paśmie moren czołowych Wzgórz Szymbarskich. Ochroną objęty jest dobrze zachowany fragment lasu bukowego na najwyższym wzniesieniu - 328,6 m n.p.m. - na Niżu Środkowoeuropejskim. Na obszarze rezerwatu przeważają drzewostany w wieku 120-160 lat, bukowe i mieszane z dominacją buka. Usytuowanie w środku rezerwatu 35-metrowej wieży widokowej przyciąga do tego miejsca tysiące turystów rocznie.



FOT. WIKIPEDIA

Gardno na Wybrzeżu Słowińskim



FOT. WIKIPEDIA

Gardno to jezioro przybrzeżne położone na Wybrzeżu Słowińskim. Od morza oddzielone jest piaszczystą mierzeją, przeciętą przepływającą przez Gardno rzeką Łupawą. Ma powierzchnię 2469 ha i maksymalną głębokość 2,6 m. Wchodzi w skład Słowińskiego Parku Narodowego. W obrębie akwenu jest rezerwat Wyspa Kamienna. Jezioro stwarza idealne warunki do uprawiania turystyki kwalifikowanej. Przez kilka miesięcy w roku zjeżdżają tam windsurferowcy, żeglarze i wędkarze.

KSIAZKI

Greenpoint. Kroniki małej Polski

EWA WINNICKA



Literatura faktu, Seria Amerykańska wydawnictwa Czarna. Nowojorski Greenpoint to miejsce, do którego

od ponad 150 lat przybywają Polacy. Budują swoje kościoły, sklepy, kluby. Niektórzy dorobili się milionów, inni poszli na dno. Książka Ewy Winnickiej to kronika tego zakątka Brooklynu. Autorka opowiada o historii „Polish neighborhood”, poczynając od XVII wieku. Odwiedza przytułki dla bezdomnych i eleganckie apartamenty, podczytuje listy i pamiętniki, podgląda wesela i pogrzeby. Słucha opowieści o miłości i nienawiści, ambicji i rezygnacji.

Książka bardzo autentyczna, bo autorka oddaje głos swoim bohaterom. Opowiadają swoje historie szczerze i bez zahamowań. Jest też kawał historii Grennpointu. Amerykański sen okazuje się często senem koszmarem. Tam nic nie jest za darmo. Gorąco polecam. **(MARA)**

ŚWIERCZEWSKI. ŚMIERĆ I KULT BOŻYSZCZA KOMUNIZMU

KRZYSZTOF POTACZAŁA



Literatura faktu, wydawnictwo Prószyński i S-ka. Generał Karol Świerczewski przez ludową władzę został

wykreowany na narodowego bohatera, komunistycznego świętego. Jego imię nadawano ulicom, szkołom i fabrykom, a jego podobizna zdobiła znaczki pocztowe i pięćdziesięciotowy banknot. W 1977 roku w obchodach trzydziestolecia śmierci „Waltera” uczestniczyło - jak podały media - blisko 15 tysięcy osób. A ledwie na dwa lata przed upadkiem PRL-u ku czci generała zbudowano u podnóża gór gigantyczne muzeum, przez co zabrakło pieniędzy na nową szkołę w Bali-grodzie. I co z tego zostało?

W reportażu autor odkrywa kulisy śmierci i kultu Świerczewskiego „Waltera” - bożyszczka komunizmu, alkoholika, kobieciarza, nieobliczalnego dowódcy i agenta sowieckiego wywiadu. Święta książka. Polecam. **(MARA)**

Szatan w naszym domu

LAWRENCE WRIGHT



Rozwinięcie tytułu książki wydanej przez Czarne brzmi: Kulisy Śledztwa w sprawie przemocy rytua-

lnej. Brzmi nieźle? Wydawnictwo przybliży tę historię w krótkim opisie: Paul Ingram - szanowany obywatel, wzorowy ojciec, zastępca szeryfa w stanie Waszyngton - został w 1988 roku oskarżony przez swoje prawie już dorosłe córki o wykorzystywanie seksualne, tortury i gwałty. W krwawych satanistycznych rytuałach brali udział nie tylko członkowie rodziny Ingramów, lecz także inni pracownicy biura szeryfa. Opowieści świadków i oskarżonych przypominały zeznania składane kilka wieków wcześniej podczas procesów czarownic...

Wright rekonstruuje przebieg tego śledztwa. Pokazuje też, co się dzieje, gdy aparatem pojęciowym współczesnej nauki zawładną nasze najbardziej pierwotne lęki. Ciekawe. Polecam. **(MARA)**

Nowa ja

HALLE BUTLER



I znowy propozycja wydawnictwa Czarne. Gatunek - literatura piękna. Bohaterka powieści, 30-letnia Millie

jest rozczarowana życiem i nudną codziennością. Wolny czas spędza, oglądając seriale i pijąc piwo, póki nie zaśnie na kanapie, by rano obudzić się w identycznej rzeczywistości. Nie lubi swojej najlepszej przyjaciółki i mimo upływu czasu wciąż nie może pogodzić się z rozstaniem z chłopakiem. Nie ma też wymarzonej pracy ani celu zawodowego, przez większość czasu chwytta się tymczasowych zajęć, których nienawidzi, ale wie, że musi się z czegoś utrzymać. Z letargu wyrwy ją mglista wizja awansu, która jednak jest równie iluzoryczna, co chwilowy przypływ motywacji do działania.

Z tą gorzką historią mogą utożsamić się młodzi ludzie, którzy czują presję kariery, ale mają problem, by znaleźć odpowiednią pracę. **(MARA)**

Pełnik

ANNA LEWICKA



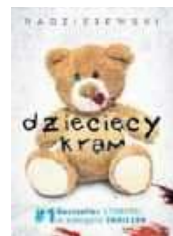
Wydawnictwo Jaguar proponuje nam lekturę pełną strachu w stylu Edgara Allana Poe (kocham!). Emilia, war-

szawska prawniczka, porzuca wielkomięską karierę, aby zamieszkać w Pełniku, miejscowości leżącej w leśnych ostępach Kotliny Kłodzkiej. Odziedziczony po zmarłej ciotce dom ma się okazać kluczem do życiowych zmian. Dziewczyna planuje prowadzić w nim pensjonat. Nie zna jednak sekretów, jakie kryje z pozoru sielski Pełnik. W jej nowym życiu, pełnym napięcia i dziwnych wydarzeń, pojawia się jednocześnie dwaj mężczyźni, skrajnie różni, lecz równie fascynujący. Emilia waha się między ciepłem i poczuciem bezpieczeństwa, jakie daje jej jeden, a diaboliczną namiętnością drugiego.

Jest napięcie, są emocje, tajemnice, słowiańskie wierzenia i miejskie legendy. Bywa mrocznie, przerażająco. Dajcie się wciągnąć. **(MARA)**

Dzieciocy kram

DANIEL RADZIEJEWSKI



Książka z gatunku kryminał, sensacja, thriller wydawnictwa Novae Res. Sao Paulo, Brazylia. Kiedy dzie-

sięcioletnia Klara Silva widzi ducha, matka wyjaśnia jej, że to dziedziczna przypadłość. Wkrótce potem dziewczynka w tragicznych okolicznościach traci matkę, a ojciec znika bez śladu. Osamotniona i pozbawiona wsparcia, trafia do domu dziecka. Wiele lat później samotnie wychowuje syna i wciąż nie ustaje w poszukiwaniach ojca. Zbieg okoliczności sprawia, że kobieta trafia do sklepu z odzieżą i zabawkami o nazwie „Dzieciocy Kram”. Odkrywa kolejne ślady, które mogą mieć związek z zagadkowymi wydarzeniami sprzed lat. Z pomocą przychodzi jej blogerka śledcza.

Może lepiej nie czytać takich książek przed snem, żeby nie śnić koszmarów? Napięcie od pierwszej strony. Gorąco polecam. **(MARA)**

Zgiń, przepadnij zarazo. Nie chcę już 4. fali

Robię wszystko, co możliwe, żeby ochronić siebie i najbliższych przez Covidem-19. **Niestety, więcej zależy od tych, których zdaniem wirusa nie ma i nie będzie**

Babskie gadanie

Anna Czerny-Marecka

Lotnisko w Burgas (Bułgaria). Czekam na samolot do Gdańska. Przede mną tłum turystów nadających bagaże na lot do Pragi. Wszyscy mają maseczki na twarzach. Po jakimś czasie inny tłum zbiera się na lewo ode mnie. Nie muszę słyszeć, w jakim języku mówią ci turyści. Co drugi nie ma maseczki albo wisi mu ona twarzą na brodzie. To na pewno moi rodacy, stwierdzam. I rzeczywiście, tłum rozchodzi się na dwie kolejki do samolotów lecących do Polski.

A w samolocie z Gdańska do Burgas i z powrotem normalna covidowa. Co prawda na wejściu wszyscy mają zakryte maseczkami nosy i usta, bo załoga patrzy, ale już podczas lotu część zsuwa je na brodę choćby na chwilę, dopóki stewardesy nie zwrócą uwagi. Kilka osób wykorzystuje też moment uwolnienia z „kagańca” na pociągnięcie łyka alkoholu. Nielegalnego,



FOT. ARCHIWUM

bo na pokładzie można pić tylko trunki, który zakupi się od załogi. Ale kogo obchodziłyby takie zasady. Wiadomo, Polak wolny człowiek i nie da sobie nic narzucić. Nie po to kupił w sklepie wolnościowym wódeczkę, żeby nie napić się w przestworzach. W końcu stres jest, kiedy człowiek patrzy z góry na chmury. A na fraszunek najlepszy jest trunki, jak mówi polskie, nasze własne przecież, przysłowie.

Latem nikt nie chce myśleć o pandemii, ja także. Odważyłam się polecić na krótkie wakacje zagraniczne tylko dlatego, że Bułgaria miała

małe wskaźniki zakażeń. A poza tym noszę maseczkę w każdym zamkniętym pomieszczeniu. Jakoś nie czuję przy tym dyskomfortu, chociaż nasłuchiłam się od znajomych, jakie to niezdrowe, niehigieniczne i w ogóle nie-ludzkie. Nieludzkie to jest u mieranie pod respiratorem. Tego za wszelką cenę chciałam sobie i bliskim oszczędzić, więc dbam o odporność, zdrowo się odżywiam, staram się trochę ruszać, unikam potencjalnie niebezpiecznych miejsc.

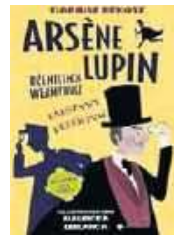
No i zaszczepiłam się. Codziennie sprawdzam w luście, czy mi jakieś łuski od tego nie wyrosły albo różki, ale nie, uroda też się zresztą nie poprawiła, niestety, fał radiowych i z Kosmosu także nie odbieram, pewnie wadliwy czip mi zaaplikowali. Znajoma, która w życiu, nigdy i za nic się nie zaszczepi, strasz mi przy każdym spotkaniu, że za dwa lata zaczną się sypać. No cóż, pewnie zacząć, ale niekoniecznie od szczepionki, wiek też ma tutaj coś do powiedzenia.

Powziąwszy te antycovidowe kroki miałam nadzieję, że zaraza nie zmusi nas po raz kolejny do siedzenia w domach. Niestety, nadzieja topnieje, kiedy patrzę na statystyki szczepień i ludzi, którzy o zamkniętych szpitalach, przychodniach, knajpach, teatrach, kinach i galeriach handlowych zapomnieli. Maseczka to szmata, kaganiec, szczepienia - eksperyment medyczny. Wielu z nich trzyma zresztą w szufladach amantynę. Lek, którym chcą leczyć COVID-19, chociaż jest wskazany w innych chorobach. Jednak w tym wypadku o eksperymencie medycznym nie mówię.

Rządy różnych państw w sprawie szczepień używają kija albo marchewki. Francuski kij to miliony nowych szczepień, polskie marchewki nie działają. Padł pomysł, aby płacić za szczepienia młodzieży. Niemoralny, bo wychowujemy pokolenia, które za każde prospołeczne działania będą oczekiwały kasy. Co na nas podziało? Ja lockdownu nie chcę. A wy?

Falszywy detektyw

D. REKOSZ, M. LEBLANC



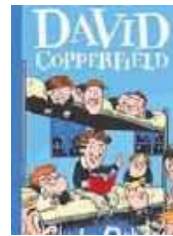
Wydawnictwo Tandem proponuje nam książkę z cyklu „Arsene Lupin - dzentelmen włamywacz” wy-

daną w świetnej serii „Klasyka dla dzieci”. Przybliży ona dzieła literatury pięknej młodym czytelnikom, powieści są dopasowywane do percepcji dzieci. O tej pozycji wydawca pisze tak: „Stary zamek i jego tajemnice. Nowy właściciel i jego ogromny majątek. Znakomite zabezpieczenia i sprzątnięcie ludzi - to wszystko pestka dla kogoś, kto potrafi dokonać kradzieży... nie będąc na miejscu przestępstwa! Czy to możliwe? Okazuje się, że tak! W dodatku złodziej zabierze wszystko, co chce, mimo osobistej ochrony jednego z najlepszych francuskich detektywów. Jak obrabować zarozumiałego barona, odsiadując wyrok w więzieniu? Przekonajcie się osobiście, zaglądając do tej oto powieści. I nie pozwólcie się oszukać!

Rodzice, zadbajcie o to, aby Arsena Lupina poznać także wasze dzieci! **(MARA)**

David Copperfield

CHARLES DICKENS



I kolejna książka wydawnictwa Tandem z serii „Klasyka dla dzieci”. - Tym razem mali czytelnicy mają

możliwość poznać kultowe i kulturotworzące dzieło Charlesa Dickensa. To historia Davida, którego życie nie rozpieszcza. Jego ojciec nie żyje, a matka wychodzi za mąż za najpodlejszego człowieka w kraju. Na dodatek, kiedy David zostaje wysłany do szkoły, odkrywa, że kary tam stosowane są straszniejsze, niż mógł to sobie wcześniej wyobrazić. Z pewnością życie nie może być gorsze! Jedynie szczęśliwe zakończenia, jakie David zna, pochodzą z kart jego ulubionych książek. Czy może samemu sobie dopisać takie zakończenie?

Całe pokolenia płakały nad losem półsieroty i złorzeczy jego prześladowcom. Niech poznają tę powieść także współczesne dzieci. Książka, jak wszystkie z tej serii, bardzo starannie wydana. Duża czcionka, piękne ilustracje. No i zawartość, zawsze aktualna. **(MARA)**



Iza Kuna, aktorka, na łamach „Twojego Stylu” opowiada o swoim dojrzałym życiu

gospodarz w „Weselu”	drzewo liściaste			Iwan, marszałek ZSRR				prowinzoryczne budynki		część nogi			szkolne „czasopismo”			siekany kotlet		piłnowanie owiec na hali	okręt Josepha Conrada			wiązany pod szyją	do wygrania na loterii	przywra kuchenka		opłacone okłaski
otoczka schabowego				kuzynka łososa	np. łaziki					oprawa obrazu			wielka ilość			animozja, ansa	wypełniony gotówką								informacja na afiszu	
				15				zielone „płuca” pustyni					wykaz błędów w druku kotlet						24			pan w kon tuszu		8		
maneż								nie wielki owad																		
ulatwia przelewanie płynów do butelki								objaw przeziębienia																		
				5				stałe stanowisko pracy	ptasie amory				imię Sari stolica Włoch													
czynność w kuźni				grzejnik w pokoju	grecki bohater spod Troi		lud z Mongolii																			
kuzynka kruk							mięso z siwka																			
szybkie mówienie	część spłaty długu							plaskodenny statek rzeczny																		
				6				zespół z Korą																		
Delon lub Resnais								„Policjanci z ...” serial																		
								odmiana czerwieni jak roślina																		
zbocze Giewontu								plecionka ze słomy																		
trujący azotowiec								popularna gra w karty																		
andrut	wyspa w Małych Antylach																									

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 27 utworzą rozwiązanie – myśl Horacego.

ROZWIĄZANIE: GNIEW JEST KROTKIM SZALEŃSTWEM.

PROGRAM

25.07.2021
GODZINA 11:00
SPACER Z PAWŁEM MADEJSKIM PO DĄBIU
Z ROZPOZNAWANIEM DRZEW I KRZEWÓW
START: MOSTEK PRZY UL. PRZESTRZENNEJ
(NIEOPODAL UL. EMILII GIERCZAK)

26.07.2021
GODZINA 19:00
KLUB DELTA | UL. RACŁAWICKA 10
„7 UCZUĆ” | 2018 | 117’
PO PROJEKCJI SPOTKANIE Z GOŚCIEM -
GABRIELA MUSKAŁA

27.07.2021
GODZINA 19:00
KLUB DELTA | UL. RACŁAWICKA 10
„CÓRKA TRENERA” | 2018 | 93’
PO PROJEKCJI SPOTKANIE Z GOŚCIEM -
KAROLINA BRUCHNICKA

28.07.2021
GODZINA 19:00
KLUB DELTA | UL. RACŁAWICKA 10
„ZIEJA” | 2020 | 108’
PO PROJEKCJI SPOTKANIE Z GOŚCIEM -
ZBIGNIEW ŻAMACHÓWSKI

29.07.2021
GODZINA 19:00
KLUB DELTA | UL. RACŁAWICKA 10
„WIELEŻYŃSKI- ALCHEMIK ZE LWOWA” | 2021 | 55’
DEBIUT REŻYSERSKI
PO PROJEKCJI SPOTKANIE Z GOŚCIAMI -
MARIUSZ BONASZEWSKI I DOROTA LANDOWSKA

30.07.2021
GODZINA 21:30
PRZYSTAŃ POGOŃ MARINA | UL. PRZESTRZENNA 3
„MOJA BIEDNA GŁOWA” | 2009 | 22’
„AMATORZY” | 2021 | 95’
PO PROJEKCJI SPOTKANIE Z GOŚCIEM -
MARIUSZ BONASZEWSKI

31.07.2021
GODZINA 15:00
KLUB DELTA | UL. RACŁAWICKA 10
GALA FINAŁOWA KONKURSU „EKO - KADR”
I „EKO-WARSZTATY” DLA NAJMŁODSZYCH
(PROWADZENIE: TRANSGRANICZNY OŚRODEK
EDUKACJI EKOLOGICZNEJ W ZALESIU)

31.07.2021
GODZINA 21:30
PRZYSTAŃ POGOŃ MARINA | UL. PRZESTRZENNA 3
„HITLER W OPERZE” | 2014 | 29’
„BIAŁY POTOK” | 2021 | 79’

PARTNER EKOLOGICZNY



WOJEWÓDZKI FUNDUSZ
OCHRONY ŚRODOWISKA
I GOSPODARKI WODNEJ
W SZCZECINIE



Ministerstwo
Kultury
Dziedzictwa
Narodowego
i Sportu



Dofinansowano ze środków Ministra
Kultury, Dziedzictwa Narodowego
i Sportu w ramach programu
Narodowego Centrum Kultury
„Kultura – Interwencje 2021”



PATRONAT HONOROWY
MARSZAŁKA WOJEWÓDZTWA
ZACHODNIOPOMORSKIEGO
OLGIERDA GEBLEWICZA



ORGANIZATOR



Patronat medialny

W SZCZECINIE.PL
MIASTO W TWOIM ZASIĘGU

PARTNERZY



Szczecińska
Agencja
Artystyczna



RADIO
SZCZECIN

naszemiasto.

GŁOS
SZCZECIŃSKI

GS24.pl

ECHO
SZCZECIN

Projekt dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Szczecinie www.wfos.szczecin.pl

Hania Rani i Dobrawa Czoher. Panie mają wspólny język - muzykę

Rynek muzyczny

Tomasz Dereszyński
Twitter: @TomDeresz

Artyści zagraniczni i polscy nie próżnują. Lipiec obfituje w wiele premier muzycznych.

W piątek ukazał się 10. studyjny album Kanye Westa. „Donda” miała swoją światową premierę w czwartek na wyprzedanej imprezie odsłuchowej na stadionie Mercedes-Benz w Atlancie. Wydarzenie było transmitowane na żywo na całym świecie za pośrednictwem serwisu Apple.

„Donda” jest następcą „Jesus Is King” z 2019 r., który zdobył nagrodę Grammy w kategorii Best Contemporary Christian Album i przeszedł do historii, debiutując na pierwszym miejscu na listach Rap Album, Gospel Album i Billboard 200. Tym samym wyprzedzając Beatlesów i wyrównując wynik Eminema, którego dziewięć kolejnych albumów debiutowało na pierwszym miejscu listy.

Dziennikarze „The New York Times” nazwali go „Królem Balu Brooklyńskiego Rapu”, a portal Complex napisał, że „wniósł na nowojorską scenę rapową taką ekscytację, jaka nie była na niej obecna od dawna”. Pop Smoke, którego miesięcznie na Spotify słucha 10 mln słuchaczy, był chlubą dzielnicy Brooklyn. W 2019 ukazał się jego przełomowy mixtape „Meet The Woo”, który zgromadził 280 mln streamów na całym świecie.

Teraz ukazała się rozszerzona wersja płyty „Faith” pełnej duetów. Znajdziemy na niej aż cztery dodatkowe nagrania. Pop Smoke zginął od postrzałów włamywaczy w lutym 2020 r.

Na naszym rynku muzycznym także ciekawie. Hania Rani i Dobrawa Czoher prezentują debiut dla Deutsche Grammophon, czyli album „Inner Symphonies”.

Słowo inner symbolizuje tu duchowość, intymność i prywatność, podczas gdy symphonies oznacza znacznie więcej, niż tylko formę muzyczną, to także symbol swoistej konstrukcji, potęgi i wielkości. To dla nas nowa przygoda - powiedział Hania Rani.

16 lipca pojawił się pierwszy singiel „Con Moto”, a 21 lipca ukazał się teledysk do tego utworu. Premierze wideo towarzyszył chat na żywo z Hanią i Dobrawą na kanale YouTube Deutsche Grammophon.

Hania Rani i Dobrawa Czoher to najmłodszy w historii Deutsche Grammophon żeński duet kompozytorski związany z tą firmą. Zaczęły razem tworzyć muzykę w bardzo młodym wieku, odkrywając łączącą je, instynktowną artystyczną więź. Obie artystki są teraz od-

Kanye West - wokalista, producent muzyczny, projektant mody. Uznawany jest za jedną z najważniejszych postaci show-businessu.

noszącymi sukcesy muzykami, ale ta szczególna więź pozostaje niezmieniona.

Jest między nimi dużo swobodnego pokrewieństwa - oceniła Hania Rani. - Kiedy jesteś rodzeństwem, możesz być szczery. Ufamy sobie nawzajem - podsumowała duet Dobrawa Czoher.

Stworzony przez kompozytorkę - pianistkę i wokalistkę Hanię Rani oraz kompozytorkę i wiolonczelistkę Dobrawę Czoher, nagrany w Sali Filharmonii w Szczecinie, Inner Symphonies jest ich pierwszym, pełnym albumem złożonym z autorskich utworów, dziełem, które zostanie wydane 15 października 2021 roku.



Hania Rani i Dobrawa Czoher wyruszą wkrótce w trasę koncertową

Paryż. Na wieżę Eiffla bez certyfikatu nie da się wejść

Kazimierz Sikorski
k.sikorski@polskatimes.pl

Paryż

Chroniąc się przed czwartą falą pandemii, Francja wprowadziła nowe reguły. Polegają one na możliwości wstępu do wielu obiektów tylko dla tych z „covidowymi przepustkami”. Nie wszystkim się to podoba.

Chcesz wjechać na wieżę Eiffla lub odwiedzić francuskie muzea lub kina, musisz wykazać się dowodem, że nie roznośisz koronawirusa. To pierwszy krok w nowej kampanii przeciwko temu, co francuski rząd nazywa „stratosferycznym” wzrostem zakażeń Delta, najnowszym wariantem koronawirusa. Francja za wszelką cenę chce się uchronić przed czwartą falą pandemii, jej śladami zapewne pójść inne kraje.

Do wielu Francuzów ta informacja jeszcze nie dotarła, wielu sądziło, że uda się ominąć ten nakaz. Nic z tych rzeczy, turyści, którzy przybyli w rejon wieży Eiffla nieprzygotowani, ustawili się w kolejce na szybkie testy na obecność koronawirusa. Aby uzyskać „przepustkę pandemiczną”, ludzie muszą wykazać, że są w pełni zaszczepieni przeciwko Covid-19, mają negatywny wynik testu na koronawirusa lub wyzdrowieli z COVID-19.



Wejście na słynną wieżę w stolicy Francji tylko dla zaszczepionych. Nie wszyscy zgadzają się z tak twardą postawą władz

Świat stoi przed nową falą i musimy natychmiast działać - mówi premier Francji Jean Castex.

Rozwiązaniem są „szczepienia, szczepienia”, powiedział Castex w telewizji TF1, wzywając rodaków do zapisania się na szczepienia, aby uniknąć nowych blokad. Dodał, że we wtorek na przykład zano-towano w kraju 18 tysięcy nowych zakażeń koronawirusem, z czego aż 96 procent dotyczyło osób, które nie były zaszczepione.

Ale ludzie sprzeciwiający się szczepionkom i od których wy-

maga się przedstawienia dowodów, że nie zagrażają nikomu, stają się coraz bardziej hałaśliwi. Grupa ludzi biorąca udział w demonstracji przeciwko covidowym przepustkom w alpejskim mieście Chambéry najpierw gardłowała na ulicy, potem wdarła się do ratusza, zdejmując ze ścian portret prezydenta Emmanuela Macrona i zabrała go.

Miasto Chambéry potępia tę ingerencję z największą stanowczością - zawarto w oświadczeniu lokalnego samorządu.

Przed wejściem do wieży Eiffla pracownicy w masceczkach w pocie czoła skanują kody QR na cyfrowych kartach zdrowia

i sprawdzają wydrukowane certyfikaty szczepień lub badań. Obowiązek posiadania przepustki wszedł w życie w środę między innymi do obiektów kultury oraz restauracji i barów we Francji, zgodnie z dekretem rządowym.

- Chciałem tu przyjechać z mamą, więc musiałem zaliczyć test, aby móc podróżować - mówił Juan Truque, księgowy z Miami, który nie jest zaszczepiony. Zmuszają cię do noszenia maseczek ochronnych i robienia podobnych rzeczy, które nam narzucają, a to przecież nic innego, jak pogwałcenie naszej wolności.

Raport KE. Co „przeszkrobały” w 2020 r. poszczególne kraje UE

Unia Europejska

Tomasz Dereszyński
Twitter: @TomDeresz

Komisja Europejska przyjęła sprawozdanie roczne z kontroli stosowania prawa UE. Opisano w nim, w jaki sposób Komisja monitorowała i egzekwowała prawo unijne w 2020 r. oraz jak państwa członkowskie wypadły w poszczególnych obszarach działalności.

W sprawozdaniu uwzględniono rozprzestrzenienie się pandemii COVID-19 i wyjaśniono, jakie działania Komisja podjęła w celu ochrony praw, wolności i źródeł utrzymania ludzi oraz niezbędnych zasobów przedsiębiorstw w całej Unii. W 2020 r. Komisja wszczęła w sumie 903 nowe postępowania w sprawie uchy-



Dania, Finlandia i Niderlandy - to kraje o najmniejszej liczbie „przewinień”

bienia zobowiązaniom państwa członkowskiego. Oznacza to wzrost o 13 proc. w porównaniu z 2019 r., kiedy to liczba nowych postępowań wyniosła 797. Najmniejszą liczbę nowych przypadków niewłaściwej transpozycji lub nieprawi-

dłowego stosowania prawa UE w 2020 r. odnotowano w Danii, Finlandii, Irlandii i Niderlandach, a największą w Bułgarii, we Włoszech, na Malcie i w Grecji.

KE podała dla przykładu, że wiele państw członkowskich

jednostrocznie wprowadziło ograniczenia wywozowe dotyczące leków, sprzętu ochronnego i innych produktów istotnych w kontekście COVID-19. W stosownych przypadkach, Komisja w trybie pilnym wszczęła postępowania w sprawie uchybienia zobowiązaniom państwa członkowskiego.

Komisja wszczęła również postępowania w sprawie uchybienia zobowiązaniom państwa członkowskiego przeciwko 11 państwom członkowskim w związku z brakiem ochrony praw konsumentów, którzy zakupili wycieczki zorganizowane i którzy nie otrzymali odpowiedniego odszkodowania po odwołaniu podróży z powodu COVID-19.

Warto dodać, że w pierwszej kolejności KE zajmuje się problemami, w przypadku których jej działania w zakresie egzekwowania prawa mogą spowodować odczuwalne zmiany i przynieść korzyści osobom fizycznym i przedsiębiorstwom.

Gonera: Śpiewam nie tylko przy goleniu

Robert Migdał
r.migdal@gazeta.wroc.pl



Rozmowa

Gra w serialach w Polsce i Niemczech, wystąpił w teledysku znanego rapera, a za chwilę będziemy go mogli zobaczyć na teatralnych deskach w musicalu. Robert Gonera, znakomity aktor filmowy i teatralny, opowiada m. in. o życiu z dala od celebryckiego świata, relacjach z synami i córką oraz o sztukach teatralnych, które nie pisze do szuflady.

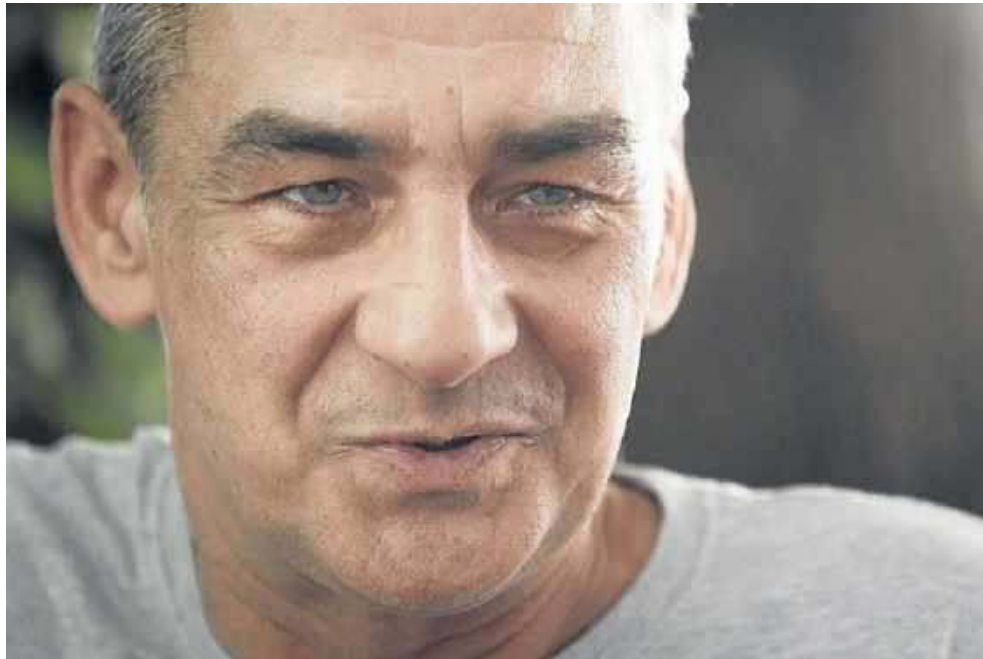
Otwieram internet i czytam: „Robert Gonera stoczył się na samo dno”...
No to widzisz na żywo, jak wygląda dno. (śmiej)

Widuję cię często, sporo rozmawiamy, jakoś nie widzę twojego upadku. O co chodzi?
Nie mam pojęcia, dlaczego to bagno o mnie krąży po internecie. Mieszkam sobie spokojnie we Wrocławiu, mam dom, ciężko pracuję. Na szczęście nie czytam o sobie tych bzdur w sieci. I może dobrze - nie stresuję się. Zapewniam: bardzo daleki jestem od upadku.

„Robert Gonera pije...”, „Robert Gonera jest bezdomny...”
(uśmiech) Od siedmiu lat nie piję alkoholu. Dach nad głową mam. I to bardzo przyjemny. Myślę, że jak nie ma się do czego u aktora „dociążyć”, to mu się tu coś zarzuci, to tam i ten szlam zaczyna płynąć. Może tak się dzieje dlatego, że nie pojawiając się zbyt często publicznie, na przyjęciach, ściankach, no i „dziennikarze” doszukują się przyczyn takiego stanu.

Celebrytą raczej nie jesteś.
Wielki świat bankietów i przyjęć, pozowania to nie jest mój świat. Ja byłem przez pewien czas w tym świecie i bardzo mnie to męczyło, nie podobało mi się. Dlatego wolałem się schować do swojej nisz, trochę na uboczu. Też dzięki temu, że mieszkam trochę dalej od stolicy, we Wrocławiu, to ten celebrycki świat mnie mniej dotyka. I dobrze. Mogę się skupić na pracy.

Nad czym teraz pracujesz?
Po pandemii znów zaczął być kręcony niemiecki serial „Polizeiruf 110”. To film, w którym występuję już ponad pięć lat. Właśnie przygo-



FOT. IGNAĆ GŁOWACKI

towuję kolejny odcinek dla niemieckiej telewizji.

Kogo tam grasz?
Nadkomisarza, który jest szefem posterunku polsko-niemieckiego w Świecku. Gramy oczywiście po niemiecku. Policjanci pracujący na tym posterunku zajmują się głównie problemami polsko-niemieckimi.

Dobrze mówisz po niemiecku?
Nie sprawia mi to problemu, bo przez wiele lat uczyłem się tego języka. Scenariusz czytałem po niemiecku i, już przygotowując się do roli, wchodziłem w sferę tego języka. Potem przyjeżdżam dwa dni wcześniej, „rozgaduję” się po niemiecku i mogę już potem swobodnie grać w tym języku.

Ten serial nie jest pokazywany w Polsce?
Na razie tylko w Niemczech.

Jesteś rozpoznawalny za naszą zachodnią granicą?
Zdarza się, głównie wśród policjantów. (uśmiech) Ale listy przychodzą od fanów z Niemiec. Wolfgang z Bawarii pisze, że ogląda, że mu się podoba. Każdy taki list jest miły.

Zaczynasz też kręcić serial w Polsce.
W drugiej połowie sierpnia zaczynam pracę na planie se-

Mieszkam sobie spokojnie we Wrocławiu, mam dom, ciężko pracuję. Na szczęście nie czytam o sobie tych bzdur w sieci

rialu „Powrót” Dominika Panka. To opowieść o zmarłym człowieku, który nagle obudził się po śmierci. Gram tam pracownika agencji pogrzebowej. Za chwilę biorę też udział w Festiwalu Aktorstwa Filmowego we Wrocławiu - będę na nim jurorem.

A co z twoim dzieckiem, festiwałem scenarzystów „Interscenario”?
Chętnie bym go reaktywował. To był mój pomysł, parę edycji zrobiłem, ale nie mam czasu i siły go organizować. Gdyby ktoś chciał kontynuować ten festiwal - to zapraszam. Ja chętnie pomogę.

Znasz się na pisaniu scenariuszy, to może być napisał scenariusz dla siebie?
Teraz piszę sztuki teatralne. Dwie już napisałem, trzecią piszę. Na razie piszę do szuflady, bo ludzie piszący scenariusze, sztuki mają trudności w dotarciu do realizatorów. Są oczywiście konkursy dla piszących - może kiedyś zdecyduję się wysłać...

O czym opowiadają te sztuki?
Ta ostatnia rzecz jest o początkach pandemii. Akcja rozgrywa się we Wrocławiu. Jest naukowiec badający enzym, który byłby pomocny w walce z koronawirusem, a jego badania wzięto pod uwagę w konstrukcji szczepionki przeciwko koronawirusowi. Ale głównymi bohaterami jest para młodych ludzi, punków, która żyje w czasie pandemii.

Temat na czasie.
Kiedyś nowymi sztukami zajmował się Wrocławski Teatr Współczesny. Z chęcią bym z nim nawiązał współpracę.

Może w końcu nie będę odbierany tylko jako aktor, ale też jako autor.

A te dwie sztuki, które już leżą w twojej szufladzie?
Pierwsza to poemat poetycki - tekst o wartościach, o tym, co się w świecie dzieje. A druga - napisałem ją z moją znajomą - to historia Rity, która jest dorosłą, dojrzałą kobietą. Pastisz na amerykańską sztukę psychologiczną.

Słyszałem, że będziemy cię mogli zobaczyć na deskach Teatru Muzycznego w Gdyni.
Bardzo się cieszę z tej propozycji. Uwielbiam grać w teatrze. Teatr przygotowuje inscenizację „Mistrza i Małgorzaty” w wykonaniu kompozytorskim Janusza Stokłosa, a Janusz Józefowicz to reżyseruje. Dostałem propozycję, żeby zagrać Wolanda. To bardzo interesujące przedsięwzięcie.

To rola i aktorska, i wokalna?
Tak, mam dwa songi do wyśpiewania. Są w miarę dobrej tonacji i dam sobie z nimi radę. Poza tym ze śpiewaniem nigdy nie miałem problemu - w czasie moich początków, zaraz po szkole, występowałem we wrocławskim Teatrze Muzycznym. Śpiewam nie tylko przy goleniu. (śmiej)

Wrocławskie teatry nie korzystają z okazji, że mają dobrego aktora na miejscu i nie upominają się o ciebie?
No niestety nie, a bardzo bym chciał pokazać się znów na deskach tych teatrów.

Koronawirus był bardzo trudny dla artystów?
Bardzo trudny. Na szczęście jakoś przeżyłem. Nie było pra-

cy i dopiero teraz wychodzę na prostą. Na szczęście nie narobiłem długów - wylądowałem po koronawirusie na czysto, choć żadnych tarcz pomocowych od państwa nie dostałem. Żyłem z oszczędności, przyjaciele mi pomagali.

Wielu artystów myślało wtedy o zmianie zawodu, o zarabianiu w inny sposób. Ty też?
W czasie pandemii trudno było znaleźć też inną pracę. Ale przed pandemią próbowałem imać się innych różnych, pozartystycznych, zajęć. Po prostu żeby zarobić na życie.

Gdzie pracowałeś?
W fotowoltaice. Byłem ambasadorem marki pewnej firmy, pomagałem im w działaniach marketingowych. Ale nigdy nie myślałem, żeby porzucić aktorstwo na stałe. Poza tym mam zrobione papiery producenta kreatywnego - to wszystko „wisi” na aktorstwie i przy aktorstwie w życiu stanę.

Ostatnio też sporo grałeś.
Pojawiłem się w filmie „Serce oskarżycielem” - to film krótkometrażowy Adama Unierzyńskiego z Poznania, filmowa adaptacja opowiadania Edgara Allana Poe. W tej chwili ten filmik jeździ po różnych festiwalach i zbiera dobre recenzje.

I wystąpiłeś w teledysku rapera PRO8L3M. To coś nowego. Zaskoczyłeś mnie...
Hollywoodzka rola. (śmiej)

No co? Fajnie zagrałeś.
Co śmieszniejsze, ja nie słucham rapu. Gdy pojawiła się ta propozycja, to zapytałem syna o tego wykonawcę. Przekonała mnie rola - gram ciekawą postać, gangstera małomiasteczkowego, z opłotków. To zostało fantastycznie przez ekipę sfilmowane. Troszeczkę się wstydzę udziału w tym teledysku, bo tam strasznie dużo wulgaryzmów pada - ale cóż, to taki raperski klimat.

Nie marzy ci się rola w filmie fabularnym, na miarę kreacji w „Długu”.
Ja mam marzenia na poziomie tego, co jest. Może to nie jest słuszne myślenie, bo kiedy miałem większe marzenia, o dużych rolach, to te duże role się pojawiały. W tej chwili filmowo jestem wycofany, ale jak już się mnie zaprosi do jakiejś produkcji filmowej, to jestem na 100 % skuteczny. Ale masz rację - chciałbym jeszcze coś fajnego w filmie fabularnym zrobić. Czekam. Może to jeszcze przede mną.

Masz ponoć w najnowszym „Ranczu” zastąpić zmarłego Pawła Królikowskiego w roli Kusego?
Nic nie wiem na ten temat. Ale gdyby pojawiła się taka propozycja, to bym bardzo chętnie kontynuował tę postać, też przez szacunek za to, co Paweł Królikowski zrobił dla tej postaci. Bardzo lubię ten serial. A rola Kusego - marzenie. Bardzo łakomy kąsek.

Życie we Wrocławiu ma dla ciebie też plusy pozazawodowe. Jesteś bliżej synów. Ile chłopaki mają już lat?
- 17 i 13.

O matko, jak ten czas leci.
Oj, pędzi. Szybciutko. To, że zamieszkałem w czasie pandemii ponownie we Wrocławiu, podpasowało mi też rodzinie. Dzięki temu jestem blisko dzieci, bo tak musiałem specjalnie przyjeżdżać z Warszawy, co weekend, żeby spędzić z nimi trochę czasu. Ładnie się poukładały teraz nasze relacje, też dzięki temu, że jestem tu, na miejscu, obok nich.

Jakim jesteś dla nich ojcem?
Niestety takim, którego głównie nie było. Grając w filmach, żeby były pieniądze, przegrałem niestety kilka życiowych spraw. Życie na odległość, rozłąki - to olbrzymia sfera emocji, której lepiej nie ruszać w czasie wywiadu do gazety, bo ułaloby się za dużo. Mogę jedynie powiedzieć, że teraz sytuacja jest dobra, razem spędzamy czas, w razie potrzeby jestem pod telefonem, patrzę, jak rosną. Rad życiowych im nie daję, bo o takie rady nie pytają. I są dobrze wychowywani przez mamę.

A jaki masz kontakt z córką?
Jest dorosła, ma 30 lat, ma swój świat, swojego partnera życiowego. Ale mamy ze sobą kontakt.

Czym się zajmuje?
Jest reżyserką.

Nie myślałeś o tym, żeby zrobić z nią jakiś film, spektakl? Duet ojciec aktor i córka reżyserka?
Szczerze mówiąc, tę jedną sztukę teatralną, o pandemii, napisałem z myślą o niej. Byłoby mi bardzo miło, jeśli kiedyś zaprosiłaby mnie do współpracy. Ale to, czy będę z nią pracował, czy nie, nie jest wyznacznikiem mojej miłości do córki.

A propos miłości. Twoje serce jest zajęte?
Na razie jestem wolnego stanu.

Rozmawiał Robert Migdał

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

REKLAMA 2010195370

ABAKUS
Najchętniej wybierane biuro nieruchomości
z licencją państwową i ubezpieczeniem
www.abakus-nieruchomosci.pl
zapraszamy Kupujących i Sprzedających

(obok Związkowca)
tel. 661-841-555
www.abakus-nieruchomosci.pl


II piętro, 2 pok.,
rej. Karłowicza
238 000,- z wyposażeniem


4 pok. nowoczesne,
z wyposażeniem 330 000,-


TANIE 2 pok.
rej. Okulickiego/Wańkowicza
179 500,- do negocjacji

Nieruchomości

MIESZKANIA - WYNAJME

2-POK. Kołtąta 532616114

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

DZIAŁKA 8 arów z warunkami zabudowy. Sianów 70 tys. zł 602640682

GARAŻE

GARAŻE blaszane, drewnopodobne, 798-710-329, www.partnerstal.pl

Handlowe

SPORT I REKREACJA

ROWERY używane tanio 508-436-420.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

Absolutny skup aut, 728773160

AUTO skup wszystkie 695-640-611

MOTOCYKLE SPRZEDAM

SKUTER po remoncie, 500217094.

INNE

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

FINANSE BIZNES

USŁUGI FINANSOWE

EGZEKUTOR długów, 669 111 148.

Praca

ZATRUDNIĘ

DO opieki, do Niemiec do 1800 euro 730 49 77 71

Elektryków (własna działalność). Praca w Niemczech.
Tel. 601-282-217,
e-mail: stelektro@int.pl

Elektryków do montażu instalacji fotowoltaicznych w Niemczech.
Tel. 601-282-217, stelektro@int.pl

EMERYTA, rencistę zatrudnię do pracy na parkingu w Słupsku, 608 474 457, 59 846 59 21.

ŁEBA - Ośrodek Wczasowy U Pirata zatrudni na weekendy 2 osoby - kelnerkę; pomoc na zmywak/obierak. 20 zł/ godzina. Tel. 692 832 004.

NIEMCY: murarz, cieśla, fotowoltaika, ślusarz, spawacz, malarz: 730-011-300

PILNIE!!! do pracy w barze w Mielnie, tel. 696031174 lub 517674689

PILNIE: operatorów koparek, kierowców C+E na wywrotki z uprawnieniami, kontakt: herkulesrozbiorki@wp.pl lub tel. 510 248 991, praca zachodniopomorskie, pomorskie

POMOC domowa, prowadzenie domu, czas pracy do uzgodnienia, dobre wynagrodzenie, 601-942-752.

ZAKŁAD obuwia zatrudni kobietę i mężczyznę na montaż. Słupsk, 59/8414048.

Zdrowie

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

PRALKI Naprawa w domu. 603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINOWANIE bezpyłowe 502302147

PLYTKI układanie, remont, 508011742.

INSTALACYJNE

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w big bagach, 607-703-135.

SPRZĄTANIE, DOMU, BIURA
tel: 725436997
fb: sbscleaningpartner

Turystyka

KRAJ - GÓRY

KRYNICA Gór. - PROMOCYJNE ceny od 75 zł/os. w cenie 2 posiłki. DW Iskra 883-394-470, www.iskra-krynica.pl

PROMOCJA! TYLICZ k/Krynicy G. od 75 zł/os. w tym śniadanie i obiad, pok. z łaz. + TV, bilard, parking 18/471-13-86

KRAJ - MORZE

ŁEBA, tanie pokoje z łaz. 603-471-715

Różne

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607703135.

Komunikaty

ZGUBIONO leg. Szymon Wiśniewski

Towarzyskie

ATRAKCYJNA dojrzała, 661177611

Zaczęło się od pizzy. Sąd po stronie zwolnionej

Praca

Bo pizza była za mało ostra, a udką z kurczaka źle oprawione - od tego zaczęła się ta awantura w restauracji. Potem było dyscyplinarne zwolnienie dla pani Doroty, choć była na L4. Sąd pracy uznał je za bezprawne i polecił właścicielce lokalu wypłacić odszkodowanie. Uznał, że po pierwsze podstaw do dyscyplinarki nie było...

Dyscyplinarnie, w trybie art. 52 Kodeksu Pracy (ciężkie naruszenie obowiązków pracowników), w trybie natychmiastowym - tak właścicielka restauracji Toruniem rozwiązała umowę o pracę z panią Dorotą. Sprawa znalazła niedawno swój w sądzie pracy w Toruniu. Ten podstaw do dyscyplinarki w zachowaniu pracownicy się nie dopatrzył, wypowiedzenie uznał za bezprawne i nakazał restauratorce wypłacić za to odszkodowanie. W tle sprawy pojawiło się nieetyczne zachowanie lekarza. Co się dokładnie wydarzyło?

Pani Dorota to osoba w wieku dojrzałym. W opisywanej restauracji pracowała jako pomoc kuchenna z szerszym zakresem obowiązków. Najpierw zatrudniona była na pół, a potem na cały etat. Można więc powiedzieć, że pracodawca jej ufał. Jednak tamtego poniedziałku szefowa przyjechała do lokalu bardzo zdenerwowana...

Pizza przygotowana w sobotę była za łagodna, udką z kurczaka na obiad dla przedszkolaków źle oprawione, a na zapiekankach było zdecydowanie za mało sera - tego wszystkiego dowiedziała się wtedy w kuchni pani Dorota. Za udką przeprosiła. Co do pizzy tłumaczyła, że zamówienie było właśnie na łagodną. Szefowa jednak krytykowała ją dalej.

Roztrzęsiona pani Dorota powiedziała, że wychodzi z pracy. Zbliżyła się godzina 13. Na to usłyszała, że zostanie zwolniona dyscyplinarnie. I żeby przemyślała, co robi, bo w tym wieku i z dyscyplinarką nowej posady raczej prędko nie znajdzie. Mimo wszystko kobieta wyszła z pracy.



FOT. ANATAOL CHOMICZ

Szefowa zarzuciła bohaterce naszego tekstu między innymi źle przygotowanie pizzy

Jak odnotował sąd, była w takiej rozsypce, że musiała szukać ratunku najpierw u domowników, a potem u lekarza rodzinnego. Ten wystawił jej zwolnienie lekarskie, ale i skierowanie do psychiatry. Od niego później pani Dorota również dostała L4.

Restauratorka zwolniła panią Dorotę z pracy dyscyplinarnie. Za ciężkie naruszenie obowiązków pracowniczych uznała jednak nie opuszczenie stanowiska pracy, ale niestawienie się do niej bez usprawiedliwienia nazajutrz. Umowę wypowiedziała pracownicy w czasie, gdy ta już objęta była zwolnieniem chorobowym.

Dość szokujące okazały się ustalenia sądu dotyczące dalszych kontaktów restauratorki ze wspomnianym lekarzem rodzinnym. Ten po interwencjach właścicielki lokalu dwukrotnie anulował wystawione wcześniej L4.

Swoiste współdziałanie lekarza z pozwaną w tym przedmiocie sąd uznaje za sytuację wręcz zadziwiającą. Nie można też wykluczyć, iż doszło do naruszenia tajemnicy lekarskiej - podkreślił w uzasadnieniu wyroku sędzia Andrzej Kurzych.

Dodajmy, że gdy pani Dorota próbował potem u medyka wyjaśnić, co zaszło. Zadzwoniła po raz kolejny do przychodni zdrowia. „Rozmowa była zdawkowa. Lekarz nie udzielił żadnych wyjaśnień powódce. Zaznaczył, że nie chce wchodzić

w rozgrywki między pracownikiem a pracodawcą” - odnotowano w sądownych aktach.

Pani Dorota długo przebywała na zwolnieniu od kolejnego medyka - lekarza psychiatry. Ciężko odchorowała całą historię. Potem zdecydowała się dochodzić sprawiedliwości w sądzie pracy. Najpierw wniosła o przywrócenie do pracy, podnosząc, że zwolniona została bezprawnie - gdy przebywała na L4. Potem stanowisko zmieniła i chciała już tylko odszkodowanie z tego tytułu.

Sędzia uznał, że umowa o pracę z panią Dorotą rozwiązana została wbrew przepisom. Głównym tego powodem było jednak uznanie zachowania kobiety za ciężkie naruszenie obowiązków pracowniczych, mające być podstawą do dyscyplinarki. Jak zaznaczył, ani opuszczenie miejsca pracy w silnym wzburzeniu, po którym szukać trzeba pomocy lekarskiej, ani też niestawienie do pracy nazajutrz, gdy korzysta się już z medycznego wsparcia, wspomnianym ciężkim naruszeniem obowiązków nie jest.

Wyrokiem sądu restauratorka ma zapłacić pani Dorocie odszkodowanie za rozwiązanie jej umowy w taki niezgodny z przepisami sposób. Zgodnie z prawem, suma stanowi musi równowartość wynagrodzenia z okresu wypowiedzenia. ©
Małgorzata Oberlan
PS Imię pracownicy zostało w tekście zmienione.



www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.p

Prezes oddziału Polska Press
Piotr Grabowski, piotr.grabowski@polskapress.pl

Redaktor naczelny
Marcin Stefanowski, tel. 697 770 227
marcin.stefanowski@polskapress.pl

Zastępcy redaktora naczelnego
Ynona Husaim-Sobecka, Szczecin, tel. 697 770 218
ynona.sobecka@polskapress.pl
Wojciech Frelichowski, Słupsk, tel. 519 503 638
wojciech.frelichowski@polskapress.pl

Dyrektor drukarni
Stanisław Sikora, tel. 602740087
s.sikora@pprint.pl

Dyrektor działu marketingu
Robert Gromowski, tel. 502 339 113
robert.gromowski@polskapress.pl

Dyrektor działu reklamy
Ewa Żelazko, tel. 500 324 240
ewa.zalazko@polskapress.pl

Prenumerata, tel. 94 340 1114
www.gk24.pl

75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 00, fax 94 347 35 13
tel. reklama: 94 347 35 72,
redakcja.gk24@polskapress.pl,
reklama.gk24@polskapress.pl

Głos Pomorza - www.gp24.pl
ul. Henryka Pobożnego 19,
76-200 Słupsk,
tel. 95 848 81 00, fax 95 848 81 04,
tel. reklama: 95 848 81 11,
redakcja.gp24@polskapress.pl,
reklama.gp24@polskapress.pl

Głos Szczeciński - www.gs24.pl
ul. Nowy Rynek 3,
70-533 Szczecin,
tel. 91 481 33 00, fax 91 481 33 60,
tel. reklama: 91 481 33 92,
redakcja.gs24@polskapress.pl,
reklama.gs24@polskapress.pl

ODDZIAŁY
Szczecin ul. Plac Wolności 6, 78-400 Szczecin, tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97, reklama tel. 91 578 47 28

Stargard ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard, tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97, reklama tel. 91 578 47 28

©/® - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uzyskaniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.



POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Skład Zarządu:
Tomasz Przybek, Prezes Zarządu
Dorota Kania, Członek Zarządu
Maciej Kosowski, Członek Zarządu
Miłosz Szulc, Członek Zarządu

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheniński

Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl

Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kosowski
maciej.kosowski@polskapress.pl

Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wazlo@polskapress.pl

Agencja AIP
kontakt@aip24.pl

Rzecznik prasowy
Adrian Majchrzak, tel. 22 201 44 38,
adrian.majchrzak@polskapress.pl

Znicz w Tokio już płonie



Chorążymi polskiej ekipy, którzy ponieśli flagę podczas ceremonii otwarcia, byli Maja Włoszczowska i Paweł Korzeniowski



Japończycy połączyli tradycję z nowoczesną technologią



Znicz olimpijski w Tokio zapaliła tenisistka Naomi Osaka

Przemysław Franczak,
Tokio
przemyslaw.franczak
@polskapress.pl



Igrzyska olimpijskie

Igrzyska w Tokio zostały otwarte, choć na pustym Stadionie Olimpijskim ten komunikat zabrzmiał surrealistycznie. Na do-datek w trakcie uroczystości za płotem trwał protest.

„No olympics!” - wykrzykiwano niestrudzenie obok innych, już japońskich haseł. I te dźwięki pozostały niespokojnym tłem już prawie do końca ceremonii. Obecni na widowni, wśród ledwie 950 gości, cesarz Naruhito i władze Japonii musieli je usłyszeć.

Igrzyska podzieliły Kraj Kwitnącej Wiśni, a jak na ironię ich hasło przewodnie do „Zjednoczeni emocjami”. Ceremonia miała barwnie opowiedzieć

o Japonii (głównym elementem scenografii była oczywiście góra Fuji z zniczem olimpijskim na szczycie) i japońskiej duszy, ale okrzyki z zewnątrz pozba-wiły ją lukru i prowokowały py-tania. Miała być skromniejsza, jak zapowiadali organizatorzy, ale żadnych oszczędności nie było tu widać. Po fajerwerkach protestujący byli jeszcze gło-sniejsi.

W ceremonii nie uczestni-czyła większość sportowców.

Kraje mogły wystąpić niewielkie reprezentacje, choć wytyczne organizatorów interpretowane było różnie. Hiszpanie oddele-gowali ponad 100 osób, Brytyj-czyści - kilkanaście. Polacy zmie-szcili się gdzieś pośrodku. Biało-czerwoną flagę nieśli pływak Pa-weł Korzeniowski i startująca w kolarstwie górskim Maja Włoszczowska.

Olimpijski znicz zapaliła te-nisistka Naomi Osaka.

Od soboty walka o medale.

Wielka olimpijska szansa polskiego tenisa

Tenis

Przemysław Franczak
redakcja@polskapress.pl

Polski tenis pojechał do Tokio po medal. Szans jest kilka, a droga do sukcesu krótsza niż w turniejach wielkoszlemowych.

Do Ariake Tennis Park, pięknego ośrodka położonego nad Zatoką Tokijską, posłaliśmy najmocniejszą ekipę w historii polskiego tenisa. Ze świeżo upieczonym pół-finalistą Wimbledonu Hubertem Hurkaczem, ze zwyciężczynią Rolanda Garosa Iga Świątek (ona swój pierwszy olimpijski mecz - z Niemką Moną Barthel - roz-grywała nad ranem polskiego czasu), z zaliczającą solidny sezon Magdą Linette, Kamilem Majchrzakiem, Alicją Rosolską oraz utytułowanym weteranem debła Łukaszem Kubotem. Turniej indywidualny, debel, mikst, dużo absencji i ścieżka krótsza niż na największych turniejach. To może się udać?

- Nie ma co prognozować: będziemy walczyć, chcemy, żeby były emocje. Mamy teraz super-talentowaną generację w tenisie, przyszłość przed Iga i Huber-tem - mówi Kubot, dla którego to będzie już trzeci olimpijski wy-stęp. Połączenie jego doświad-czenia z umiejętnościami Świą-tek może dać mieszaną wybu-chową. 20-latkę nawet więcej ostatnio grało w deblu, by szlifować umiejętności do gry w mik-scie. Wiele okazji do wspólnej gry nie mieli, ale na olimpijskim tur-nieju mało która para może o so-bie to powiedzieć.

Polacy traktują igrzyska prio-rytetowo. Na masowe rezygnacje ich konkurentów odpowiadają hi-storią o realizacji marzeń. Nie rzucają słów na wiatr: w końcu Świątek to córka olimpijczyka z Seulu. Nie przez przypadek tenis pojawił się w jej życiu, bo tata wybierał dla córek dyscypliny in-dywidualne, ponieważ w wyniku własnych doświadczeń z olimpij-skich zmagani.



Iga Świątek w Tokio pierwszy mecz gra z Moną Barthel

- W 1988 roku leciałem z ko-legami do Seulu po medal w czwórce podwójnej. Byliśmy megaprzypiętymi, niestety już w Korei sprawy się skomplikowa-ły - opowiadał nam Tomasz Świątek. - Klimat był morderczy, gorąco, duża wilgotność, a my nie mieliśmy w pokojach klimatyzacji. No i jeden z kolegów zrobił so-bie klimatyzację metodą chałup-niczą. W efekcie się przeziębiał, a w takiej dyscyplinie, jak wiolar-stwo, nawet lekkie przeziębienie ma katastrofalne skutki. Skoń-czyło się tylko finałem B i 7. miej-scem. Pech, ale zrozumiałem, że w dyscyplinach indywidualnych wszystko zależy tylko od ciebie.

W Tokio klimat też będzie wyzwaniem. Mecze rozgrywane będą w upale - powyżej 31 stopni C będzie wprowadzona dodat-kowa przerwa, a temperatura jest tu regularnie wyższa. W słońcu trudno wytrzymać stojąc, a co dopiero uganiając się za piłką.

Jako pierwsza zagrała Świą-tek. W pierwszym dniu mieli też grać Kamil Majchrzak (z Serbem Miomirem Kecmanoviciem) oraz debel Hurkacz/Kubot. W nie-dzielę Hurkacz zagra z Węgrem Martonem Fucovicsem, a Ma-gda Linette z mocną Białorusinką Aryną Sabalenką. ©

REKLAMA

0010196870



SPONSOR STRATEGICZNY

Remis, który dał nadzieję Pogoni

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl



Piłkarstwo

Pogoń Szczecin zremisowała 0-0 z NK Osijek w pierwszym meczu II rundy eliminacji do Ligi Konferencji. Portowcy byli lepszym zespołem, ale nie potrafili stworzyć sobie 100-procentowych okazji bramkowych. Rewanż za tydzień w Chorwacji i Pogoń nie jest bez szans.

Pogoń po raz czwarty przystąpiła do rywalizacji w prestiżowych europejskich pucharach. Trzy poprzednie szybko się kończyły, teraz jest szansa na awans do kolejnej rundy. Dziwić jednak mogło, że czwartkowego meczu nie oglądał komplet publiczności. Do dyspozycji było ponad 8 tys. biletów, a na spotkaniu było ok. 6,5 tys. Nie sprawdził się pomysł na dystrybucję, ale klub ma to przeanalizować i podjąć decyzję bez emocji.

Pogoń przystąpiła do meczu bez Michała Kucharczyka, który miałby pewne miejsce w „11”, ale nie mógł zagrać ze względu na dyskwalifikację po czerwonej kartce otrzymanej w meczu Legii Warszawa. Małym zaskoczeniem był za to wybór Jakuba Bartkowskiego na prawą obronę. W sparingach częściej grał Paweł Stolarski.

Pierwsze akcje Portowców w tyłach były nerwowe, ale sporo działało się w ofensywie.



18-lletni Kasper Kozłowski był jednym z najlepszych piłkarzy na boisku w I połowie

W pierwszych 10 minutach mieli dwa rogi, celny strzał Kowalczyka i spore zamieszanie na przedpolu bramki Ivicy Ivusicia. Po stronie gości dwukrotnie strzelał Ramon Mierez.

Później mecz się wyrównał i do przerwy nie było strat. Bezbramkowy remis oba sztaby dobrze oceniły i nie szukały lepszych rozwiązań. I znów to Pogoń lepiej rozpoczęła. Potrafiła utrzymać się przy piłce, miała dwa rogi, z dystansu strzelał Rafał Kurzawa, ale został zablokowany. Goście odpowiedzieli w zasadzie tylko niecelnym strzałem

Damjana Bohara z wolnego. Cały czas jednak brakowało czystych sytuacji, które zmusiłyby bramkarzy do wysiłku.

Ciekawiej mogło się zrobić w 66. minucie. Pogoń atakowała, Kowalczyk nie trafił w piłkę przy próbie strzału z kilkunastu metrów, ale za chwilę wbiegł przed obrońcę i padł na ziemię. Sędziemu z Rumunii zabrakło odwagi i nakazał grać dalej. Systemu VAR nie było, ale nawet arbiter miał wątpliwości, bo Kowalczyka nie ukarał żółtą kartką, skoro karnego nie przyznał.

Ostatecznie skończyło się wynikiem 0:0, choć NK Osijek w samej końcówce wyszło dwukrotnie z szybkimi kontrami, które były efektem strat Portowców w środkowej strefie. Remis żadnej ze stron nie skrzywdził, trenerzy szybko sobie podziękowali za występ, podobnie jak piłkarze. Rewanż za tydzień w Osijeku.

Już przed meczem mówiłem, że w czwartek nic nie zostanie rozstrzygnięte. Grały dwa zespoły na podobnym poziomie - mówił Nenad Bjelica, szkoleniowiec NK. - W naszej

grze zabrakło wielu elementów. Bohar, Mierez czy Kleinheisler zagraли za bardzo spięci. Nie jestem za bardzo zadowolony z gry, ale może to efekt zmiany ustawienia na trzech obrońców i dwóch wahadłowych. W II połowie lepiej prezentowaliśmy się w drugiej linii. Były ciekawe akcje, więcej agresywności.

O Pogoni i boiskowej atmosferze Bjelica mówił pozytywnie. - Pogoń była dla nas wielką niewiadomą. Dziś sporo o nich się dowiedzieliśmy, więc bogatsi w tę wiedzę, jesteśmy gotowi podnieść nasz poziom o 20-30 procent. Mamy nadzieję, że u siebie damy radę wygrać i awansować do następnej rundy - mówił trener Chorwatów. - Bardzo fajnie było zagrać przed publicznością, gratulacje dla gospodarzy za organizację i mam nadzieję, że zrewanżujemy się taką atmosferą u siebie. W Osijeku musimy zaprezentować się piłkarsko lepiej i zapewnić sobie awans. Mocno liczymy na naszych kibiców, mam nadzieję, że poprowadzą nas do sukcesu.

Bardzo spokojny na konferencję prasową przyszedł również Kosta Runjaic. Trener Pogoni był zadowolony z poziomu spotkania.

- Myślę, że to był atrakcyjny, ale zarazem ciężki mecz. Takiego oczekiwaliśmy. Osijek grał stabilnie, dobrze byli zorganizowani. Nie było nam łatwo, ale w I połowie mieliśmy przewagę. W II połowie też, ale do 75. minuty, a później trochę błędów i rywale mieli kontry. Nasze szczęście, że tego remisu

nie straciliśmy - podsumował Runjaic. - To był mecz bardzo taktyczny. Doping naszych kibiców był fantastyczny i mam nadzieję, że mecz też im się podobał. Jestem zadowolony, że udało się nam zaprezentować dobrze fizycznie. Zespoły potrzebują kilku spotkań, by wejść na odpowiedni rytm, ale my już w pierwszym występie wyglądaliśmy dobrze.

Zapytaliśmy szkoleniowca o pomysł na rewanż.

- Zaraz po meczu nie miałem jeszcze jakiegoś nowego pomysłu na rewanż. Cieszyłem się z udanego meczu. Piątkowa analiza naszej gry, ale też zdrowia zawodników, będzie miała wpływ na naszą pracę i niedzielny mecz z Górnikiem Zabrze. Wiemy, że w Osijeku czeka nas jeszcze trudniejsze zadanie, ale mamy tydzień na odpowiednie przygotowanie.

Nim dojdzie do rewanżu, to w niedzielę o godz. 20 mecz z Górnikiem Zabrze w 1. kolejce PKO Ekstraklasy. - Jeśli w meczu z Osijekiem to przeciwnik był lekkim faworytem, to z Górnikiem my nim będziemy. Spodziewamy się równie trudnego spotkania - dodał Runjaic.

POGOŃ SZCZECIN - NK OSIEJEK 0-0

Pogoń: Stipica - Bartkowski, Triantafyllopoulos, Zech, Mata - Dąbrowski, Kowalczyk (80. Drygas), Gorgon, Kozłowski (68. Carlos), Kurzawa - Zahović (80. Parzyšek).

NK Osijek: Ivusic - Loncar, Skoric, Cheberko, Jurcevic - Jugovic (70. Nejasmić), Zaper, Kleinheisler (58. Pijl) - Milos (82. Grzan), Mierez (82. Mance), Bohar (70. Hiros).

Sędziował: Horatiu Fesnic (Rumunia)

Widzów: 6615. © GP

Sebastian Kowalczyk pierwszym wyróżnionym w nowym sezonie

Piłkarstwo

Oceny piłkarzy Pogoni za mecz z NK Osijek. Skala 1-10.

DANTE STIPICA 6

Tylko w pierwszych minutach spotkania miał dwa nerwowe, nawet niebezpieczne zagrania przy wyprowadzaniu piłki. Później grał pewnie i bezbłędnie.

JAKUB BARTKOWSKI 5

Starał się w I połowie często łączyć do akcji ofensywnych, a w tyłach grał swoje. Po zmianie stron już mniej widoczny, mocniej zabezpieczał tyły.

KONSTANTINOS TRIANTAFYLLOPOULOS 6

Solidny występ. Tradycyjnie skoncentrowany na zadaniach defensywnych, dobrze się ustawił, nieźle ubiegał rywali. Snajper z Osijeku niewiele pogrą.

BENEDIKT ZECH 7

Aktywniejszy od Greka. Miał siłę i chęci, by kilka razy wypro-

wadzić piłkę z obrony do środkowej strefy. Przy stałych fragmentach gry raz znalazł się w niezłej sytuacji, ale nic z tego nie wyniknęło.

LUIS MATA 5

Oczekiwaliśmy więcej Maty w ataku, ale jednak było spore zagrożenie, że jedna strata może zakończyć się dużą krzywdą. Mata zabezpieczał więc tyły.

DAMIAN DĄBROWSKI 7

Bardzo dobry występ. Spokojnie pomagał kolegom z obrony, rozgrywał piłkę. Może i mógł spróbować dwa razy strzału z dystansu, ale nie podejmował ryzyka.

SEBASTIAN KOWALCZYK 7

Najaktywniejszy, było go dużo na boisku i to on oddał celne strzały. W obu przypadkach były to jednak uderzenia zbyt słabe, by zagrazić bramkarzowi z Osijeku. W I połowie to była

trudna sytuacja, ale w II części - okazja była dużo lepsza, ale w nogach zabrakło pary. Nasz MVP spotkania.

ALEXANDER GORGON 6

Robił swoje, choć nie był tak aktywny jak Kowalczyk czy Ko-

złowski. Ale przy grze młodszych kolegów - Gorgon pomagał często Dąbrowskiemu w zabezpieczeniu tyłów.

KASPER KOZŁOWSKI 6

W I połowie bardzo aktywny, pokazywał się do gry, cały czas



Po każdym meczu Pogoni o konkretną stawkę będziemy wystawiać nowy Portowcom (na zdjęciu Sebastian Kowalczyk)

pchał akcje w pole karne przeciwnika. Dwa razy podjął złą decyzję, ale i tak to był występ na plus. Na pewno był bardziej widoczny niż Laszlo Kleinheisler, czyli węgierski lider NK. Obaj grali na tegorocznym Euro, więc można było pokusić się o porównania.

- Kasper pokazał solidną i dojrzałą grę. Był najmłodszym zawodnikiem na boisku, ale mimo to i krótkiego okresu przygotowań jest w stanie zagrać 60 minut na dobrym poziomie. Największym wyzwaniem będzie dobrze sterować jego obciążeniami, bo on jeszcze nie zagrał pełnego sezonu w piłce seniorskiej. Od kiedy wrócił to czuć, że pobyt w reprezentacji dobrze na niego wpłynął. Dużo zyskał - ocenił Runjaic.

RAFAŁ KURZAWA 6

Dobry, ale tym razem miał mocno ograniczoną swobodę na boisku. Nenad Bjelica wiedział, jakim może być zagroże-

niem i przeciwnicy szybko doskakiwali do niego, gdy był przy piłce w kontrze.

LUKAZAHOVIĆ 7

Bardzo dobry występ. Wychodził do kolegów, wybiegał na czyste pole. To partnerzy nie zawsze czytali jego zamiary, a i nie zawsze dostawał piłkę. Ale w I połowie uczestniczył w groźnych akcjach Pogoni. W II części dostał podanie, które napastnicy lubią - na dobieg, na czyste pole, ale tym razem obrońca rywala był ułamek sekundy szybszy.

JEAN CARLOS 5

Zaraz po wejściu na boisko dobry pomysł z rozegraniem szybkiej kontry, ale w zasadzie to tyle. Później schowany na lewej stronie. - Jean Carlos wszedł dobrze w mecz, pomagał od razu - ocenił Kosta Runjaic.

Kamil Drygas i Piotr Parzyšek grali za krótko do oceny. (LIS)